Nr 366. Kraków, Sobota 9. Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwukrotną „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya i Rosya za rewizyą traktatu.

Delegaci państw bałkańskich w Bukareszcie obradują nad poszczególnymi artykułami traktatu pokojowego, który w ostatecznej redakcyi podpisany zostanie w poniedziałek. Serbowie i Grecy, po załatwieniu spraw terytoryalnych, czynią obecnie Bułgarom trudności w sprawie zapewnienia praw kościelnych i językowych obcym narodowościom w granicach poszczególnych państw, a mianowicie w Serbii, Grecyi i Bułgaryi. Jak donoszą z Bukaresztu, zachowanie się greckich i serbskich delegatów wobec bułgarskich wywołało tam złe wrażenie, jako nacisk, wychodzący poza dozwoloną granicę.

Ale najważniejszym wypadkiem było odczytanie przez prezydenta gabinetu rumuńskiego i przewodniczącego konferencyi pokojowej, Majorescu, pism, które mu wręczyły ambasady: austro węgierska i rosyjska. W tych notach wymienione dwa mocarstwa zastrzegają sobie prawo rewizyi traktatu bukareszteńskiego. Stanowisko Austro-Węgier i Rosyi wobec traktatu zostało więc urzędownie określone.

Jakie stanowisko zajmą rządy innych mocarstw, dotąd jeszcze niewiadomo, z wyjątkiem Francyi, która nie zapala się do rewizyi traktatu. Zwłaszcza co do Kawalli, to gabinet paryski już wyraźnie oświadczył się za przynależnością tego wybornego portu, zarówno handlowego, jak wojennego, do Grecyi, pragnąc w ten sposób dać Grekom możność rozwijania swej marynarki wojennej, któraby tworzyła przeciwwagę wobec marynarki włoskiej z korzyścią dla Francyi.

Jak widzimy, w sprawie rewizyi traktatu bukareszteńskiego dwie aliantki, to jest Francya i Rosya, zajmują odrębne stanowiska. Z tego powodu prasa rosyjska występuje z pogróżkami i wyrzutami pod adresem Francyi. I tak „Nowoje Wremia“ oświadcza, że w razie dalszego oporu Francyi przeciwko rewizyi traktatu stosunki rosyjsko-francuskie pogorszyłyby się. Energiczniej występuje „Rjecz“, zarzucając Francyi, że zdradziła Rosyę. Tymczasem stanowisko Francyi nie jest zdradą, lecz jedynie stwierdzeniem faktu, że nawet państwa sprzymierzone mają na Bałkanie często sprzeczne interesy.

Prasa wiedeńska zajmuje się równie rewizyą traktatu. „Reichspost“ przedstawia tę sprawę w sposób wielce optymistyczny. „Nie ulega wątpliwości — powiada ów organ partyi wojskowej — że zupełne obalenie traktatu mogłoby zostać dokonane tylko za pomocą nowej wojny, ale jest niemniej pewnem, że Serbia i Grecya uzasadnionym wymaganiom mocarstw nie będą się opierać z bronią w ręce. Ponieważ mocarstwa przy rewizyi traktatu nie będą bardziej bułgarskiemi, niż sami Bułgarzy, to wykluczone jest, ażeby z powodu posiadania Kawalli powstała awantura (Krawall)“.

„Neue Freie Presse“, nie zaprzeczając ani Austryi, ani mocarstwom prawa do rewizyi traktatu bukareszteńskiego, twierdzi, że wątpliwą jest rzeczą, ażeby zaszły nadużycia takie, któreby uzasadniały konieczność rewizyi i narzucały Austryi „rolę żandarma“, tem przykrzejszą, gdy nie ma być odegrana aż do końca. Austrya liczyć się musi z ludami bałkańskiemi, gdyż miliony ich ziomków żyją w granicach Austro-Węgier, a nastrój tej ludności ma dla państwa ogromną doniosłość. „Czy Austrya — zapytuje „Neue Freie Presse“ — ma cofnąć się do taktyki czasów absolutyzmu, gdy gabinety europejskie narzucały ludom swoje postanowienia i ograniczały ich prawo do rozporządzania sobą“? Bardzo trafne uwagi, ale nieco spóźnione. Jednakże i w polityce lepiej uczynić zwrot późno, niż nigdy.

Powiększenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(*wb*) Półurzędowa zapowiedź nowego powiększenia kontyngentu rekruta zasługuje z wielu względów na szczególniejszą uwagę. Po długiej przerwie, następuje w ciągu dwu lat dwukrotne ze strony rządu pomnożenie sił zbrojnych monarchii, po zaniedbaniu dziesięcioleci widać zapobiegliwą ruchliwość.

Aż do roku 1912 kontyngent rekruta dla armii wynosił 103.100, dla obu obron krajowych 32.470, czyli razem 135.570 ludzi przystępowało rocznie do służby wojskowej.

Cyfry te nie odpowiadały ani względnie, ani absolutnie zaludnieniu monarchii, to też gdy minister wojny Schoenaich zażądał powiększenia rocznego kontyngentu rekruta o 56.400 dla armii, a o 19.526 dla obu obron krajowych, czyli razem o 75.926 ludzi, merytorycznych zarzutów przeciw żądaniu temu nie podniesiono ani we wiedeńskim ani budapeszteńskim parlamencie. Tu i tam usiłowano tylko przy tej sposobności pozałatwiać rachunki partyjne. W Budapeszcie rzecz skończyła się małym zamachem stanu, dokonanym przez ówczesnego prezydenta Izby hr. Tiszę. We Wiedniu, pomiędzy innymi zwyczajowymi podjazdami i ripostami, zwróciło uwagę ugłaskanie obstrukcyi ruskiej zapomocą pochwały cesarskiej, udzielonej Rusinom przez usta Heinolda.

Obecnie, ledwie rok upłynął od uchwalenia nowej ustawy, ukazuje się zapowiedź ponownego zwiększenia kontyngentu rekruta, a półurzędowo zamiar ten uzasadniają dwoma motywami. Mocarstwa europejskie i państwa bałkańskie czynią zabiegi o pomnożenie swoich sił zbrojnych.

W roku ubiegłym pozostało okrągło 50.000 zdatnych rekrutów poza kontyngentem.

Ze stanowiska interesów monarchii motywom przytoczonym wolno przypisać słuszność, zwłaszcza jeżeli się uwzględni długi zastój w organizacyi wojskowej i wciąż jeszcze liczne niedomagania sprawności wojennej.

Zwykła stopa pokojowa kompanii wynosi w Austryi 90 ludzi, podczas kiedy we Włoszech kompania liczy normalnie 110, w Rosyi 115, w Niemczech 120, we Francyi 140 ludzi. Ten jeden przykład wystarcza do wykazania mniejszej sprawności wojennej po stronie monarchii.

Powiększenie rekruta wynosić ma 36 do 40 tysięcy ludzi. Z tego przypaść ma na armię wspólną około 20.000, na marynarkę 2.000, na obie obrony krajowe 16 do 18 tysięcy ludzi. W razie przyjęcia zapowiedzianych przedłożeń roczny kontyngent rekruta wynosić będzie w armii wspólnej 181.500, a w obu obronach krajowych 69.996, czyli razem 251.496 ludzi. Doliczywszy do tego rekruta dostarczyć się mającego z Bośnii i Hercegowiny w liczbie 7.763, kontyngent roczny sił zbrojnych monarchii w r. 1917 po dokonaniu reorganizacyi wynosić będzie łącznie 259.259 ludzi.

To powiększenie kontyngentu rekruta sprawi, że dotychczasowa instytucya odwodu zapasowego (Ersatzreserve) zniknie, gdyż cały roczny przybytek młodzieży będzie musiał poddać się normalnej dwuletniej służbie wojskowej. Ponieważ wykonanie projektu ma nastąpić w tempie przyspieszonem, więc już w r. 1915 będzie wynosiła stopa pokojowa wojsk monarchii wraz z oficerami i dłużej służącymi podoficerami około 560.000 ludzi.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach zamiary administracyi wojskowej. Zachodzi pytanie, w jaki sposób rząd uskuteczni te zamiary?

Na Węgrzech nie ma istotnych w tej mierze trudności. Większość rządowa pokonawszy obstrukcyę niezawisłowców Justha i Kossutha, funkcyonuje sprawnie i gładko. Tisza nie zawiedzie i tym razem. Jeżeliby kto nawet niepotrzebnie chrząknął, to go straż parlamentarna wyrzuci za drzwi i sprawa skończona.

Inaczej się mają sprawy w Cislitawii. Ani poczciwy Stürgkh, ani poczciwy Sylwester nie uciekną się do praktyk madziarskich. Brak po temu odpowiedniej atmosfery i koniecznego impetu. We Wiedniu problemy podobne zwykło się inaczej rozwiązywać.

Dotychczas w trakcie normalnej nieruchomości parlamentu.

Ale obecnie, w ciągu lata, rzeczy nabrały fizyognomii zgoła nieprzejednanej. Jesień zapowiada zgoła anormalną nieruchomość parlamentu.

Sprawy w Czechach weszły w stadyum krytyczne. Zaprowadzenie komisyi administracyjnej napotkało w obu obozach narodowościowych na opór, tem bardziej niebezpieczny, że ani Czesi, ani Niemcy, nie zechcą się dać przelicytować w okazywaniu nieprzyjaźni rządowi.

Uwzględniwszy dalej wiecznie zmienne i dlatego niespodzianki dopuszczające stanowisko Słowian południowych, należy i z tej strony liczyć na możność oporu poważnego.

Nie będzie go zapewne tylko ze strony Koła, bo do jesieni rachunki będą już wyrównane.

W przypuszczalnym terminie wniesienia nowego projektu ustawy wojskowej, rząd już wyznaczy *prawdopodobnie termin nowych wyborów do Sejmu.*

Francya i Bałkan.

Z pośród mocarstw koncertu europejskiego Francya jest jednem z najbardziej bezpośrednio interesowanych na Bałkanie i w Azyi Małej. Opinii publicznej europejskiej, której przysłania kwestyę bałkańską rywalizyacya Austryi i Rosyi, Francya wydaje się czynnikiem drugorzędnym w sporze, występującym tylko jako członek trójporozumienia i sekundant Rosyi. Że tak nie jest, że Francya jest zainteresowana na Bałkanie bardziej bezpośrednio, wyjaśnia artykuł, który się niedawno ukazał w paryskim „Journalu“. Pisze o tej kwestyi w „Journalu“ p. Hyacynt Philouze, ekonomista i publicysta, uważany za znawcę Wschodu i często wysyłany tam przez rząd trzeciej republiki dla załatwiania różnych zleceń. I obecnie powrócił on świeżo z trzymiesięcznej podróży po Bałkanie, gdzie, jak zapewnia, „sine ira“ studyował kwestyę na miejscu. Jako ekonomiście bowiem, nie bardzo trafiały mu do przekonania, znane patetyczne okrzyki i sentymentalne manifestacye na korzyść Turcyi Pierre Loti'ego. Przeciwnie, przechylał się on raczej na stronę reprezentujących nową energię polityczną i ekonomiczną państw chrześcijańskich, o podróży tej zmienił jednak nieco zdanie.

Zdaniem p. Philouze'a, w związku z wypadkami na Bałkanie Francya przeżywa obecnie ważny, decydujący niemal moment swojej historyi. Od stanowiska, jakie zajmie ona wobec losów Turcyi, zależy przyszłość Francyi na całym Bliskim Wschodzie i we wschodniej części morza Śródziemnego. A zaangażowany tu jest wielki handel francuski i jeszcze większe francuskie kapitały. Dlatego też należy, zdaniem p. Philouze, odrzuciwszy na bok wszelkie sentymenty i wszystkie wielkie wyrazy, jak rasa i religia, stanowczo wystąpić w obronie tych bardzo realnych i ogromnych interesów Francyi, która jest wierzycielką wszystkich prowadzących wojnę państw bałkańskich. Wierzytelność francuska bowiem wynosi okrągło dwa miliardy franków w Turcyi; około miliarda w Serbii; zbliża się do miliarda w Grecyi; przekroczyła już pół miliarda franków w Bułgaryi.

Są to cyfry już dostatecznie usprawiedliwiające czynny udział Francyi w rozwiązaniu przesilenia bałkańskiego. Ale na tem nie koniec. Po wojnie do Francyi przedewszystkiem zwrócą się wszystkie państwa wojujące, aby zapewnić sobie finansowe podstawy rozwoju. A na likwidacyę samych kosztów wojennych Turcya potrzebować będzie znowu 2 miliardy, Bułgarya przeszło miliard, Serbia 700 mil., Grecya 600 mil. I Francya żadnemu z tych państw nie odmówi dalszego finansowego poparcia, aby zabezpieczyć dawniej tam ulokowane kapitały. Francya nie może dopuścić do bankructwa żadnego z państw bałkańskich, bo wraz z takiem bankructwem utonęłyby jej własne miliardy.

Wierzytelność Francyi w Turcyi jest największą — pisze dalej p. Philouze — to też polityka francuska najmocniej jest związana z interesami Turcyi. Turcya, ginąc, naraziłaby Francyę na utratę ogromnych kapitałów. *Turcya więc, w interesie Francyi, nie tylko zginąć nie może, ale musi się odrodzić ekonomicznie. A gdzie są źródła i sposoby pokrycia kosztów wojny i tego odrodzenia?* Dawne źródła dochodów są dla niej teraz bądź zatamowane, bądź już oddawna opanowane przez państwa i przedsiębiorstwa europejskie. Wyszukać i stworzyć nowe źródła dochodów, zdobyć fundusze na dokonanie reform, postawić Turcyę ekonomicznie na nogi, może tylko rząd zwycięski, silny i dosiadający zaufanie ludności.

Doszedłszy do tego punktu, p. Philouze, wbrew własnemu poprzedniemu zarzekaniu się „wielkich słów“, wpada w patos. Zdaniem jego, obecny rząd turecki znajduje się na najlepszej drodze do tego, aby stać się zwycięskim, silnym i posiadającym zaufanie ludności, odbierając osłabionej Bułgaryi Tracyę. Wybierając między odwetem a rewolucyą, nie mógł tego nie spełnić. — I oto Europa zakazuje nieszczęsnemu narodowi, aby odzyskał zaufanie do siebie, odbiera jego rządowi ostatnią szansę do odzyskania powagi. Występując przeciw tej akcyi Turcyi w imię „niezatwierdzonego traktatu“, który został unieważniony najpierw przez Bułgaryę, dyplomacya europejska, zdaniem „Journal'u“, dodaje nowy błąd do już popełnionych, bierze na siebie odpowiedzialność za ewentualną rewolucyę w Konstantynopolu, „za nową krew przelaną i nowe ruiny“, za udaremnienie reform w państwie otomańskiem, za wybuch nowych walk międzynarodowych, po jego pogromie, o podział łupu w Azyi Mniejszej i t. d. i t. d.

Jak widzimy, p. Philouze wytacza tu najcięższe etyczno stylowe kolubryny. Lecz to mu jeszcze nie wystarcza. Dla wzmocnienia efektu, p. Philouse, stwierdziwszy niekwestyonowany zresztą przez nikogo fakt, że jest wątpliwem, czy mieszkańcy Tracyi przenieśliby bezwzględnie panowanie bułgarskie nad tureckie i wyliczywszy bardzo plastycznie okrucieństwa bułgarskie na tym terenie — apeluje do „Francyi dawnych tradycyj“ i „Anglii Gladstone'a“, wzywa, aby nadal nie przykrywały już „fraki dyplomatyczne tego krwawego błota, w którem leży około 200 tysięcy ofiar“.

Tak pisze „Journal“. Głos to zresztą nie odosobniony; i przedtem i jak po nim ukazywały się w prasie francuskiej artykuły w obronie Turcyi. Przytaczamy artykuł „Journala“, jako najznamienniejszy, najbardziej może charakterystyczny co do metody argumentowania i najbardziej otwarty w przytaczaniu motywów, kierujących polityką francuską na Bałkanie. — Nie jest to wprawdzie formalna oficyalna enuncyacya, ale niedawne wiadomości o wyjeździe do Turcyi, za zgodą francuskiego rządu, znacznej liczby oficerów francuskich w celu reorganizacyi armii tur., dalej o powierzeniu fortyfikacyi Adryanopola francuskim oficerom, wskazują, w jakim kierunku idą „sympatye“ oficyalnej Francyi. Potrzebuje ona istnienia i rozwoju wszystkich państw bałkańskich, przedewszystkiem jednak Turcyi (i Grecyi), bo ta jest jej najwięcej dłużna. Turcya, pozbawiona znaczenia, wypchnięta zupełnie z Europy lub z rewolucyą w permanencyi, to zła „hipoteka“ dla francuskich miliardów. Dlatego też Francya będzie bronić Turcyi przeciwko wszystkim, zarówno przeciw związkowcom bałkańskim, jak nawet przeciwko Rosyi, bo na niczyją rzecz nie zrzeknie się ona swoich miliardów. A że w tym punkcie — zachowani *przy Turcyi Konstantynopola i dostatecznego terytoryum w Europie dla utrzymania jej znaczenia na wewnątrz i zewnątrz, zbiegają się interesa Francyi z interesami Anglii*, więc Rosya musi ustąpić, musi stanąć w kwestyi bałkańskiej na ich punkcie widzenia. Jeżeli zaś tego nie uczyni, to stworzy to bardzo głęboką rysę w trójporozumieniu, co znowu bez konsekwencyj nie pozostanie. Tak, czy owak, bez bardzo wybitnego udziału i wpływu Francyi likwidacya przesilenia bałkańskiego odbyć się nie może.

Kolonie robotnicze na Węgrzech.

Budapeszt w czerwcu.

Przyznaję, że węgierska polityka społeczna, o ile znałam ją tylko z gazet, nie imponowała mi bynajmniej. Ze zdziwieniem przeto dowiedziałem się o poważnej akcyi państwowej, któ-

Kontrasty.

(Maciej Wierzbiński: „Małżeństwo na próbę“. Powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1913. Teodor Jeske-Choiński: „W pętach wolnej miłości“. Powieść współczesna. Warszawa. Gebethner i Wolff 1913).

Inne czasy, inni ludzie.

Dwie powieści, powyżej wymienione, są ponownem zasady tej stwierdzeniem. Autorzy ich, ze względu na lata pracy i zasługi literackiej, należą do dwóch odrębnych generacyj. Podjąwszy więc ten sam temat, a raczej to samo zagadnienie społecznej natury, oświetlili je i uplastycznili. Każdy według swego temperamentu, zasad i przekonań. Inaczej, tchnęli w niego ducha tych prądów, jakie, w epoce twórczej młodości, wycisnęły najsilniejsze piętno na własnym ich indywidualizmie.

Ciekawe to zestawienie. Idźmy, ślad w ślad, za niem.

W obu powieściach chodzi o kwestyę tak zwanej „wolnej miłości“, wypływającą zawsze na powierzchnię w czasach porewolucyjnego zamętu i anarchii moralnej. Piosenka to jak ród ludzki stara, osądzona i przesądzona, zarówno przez podstawowe nakazy starego zakonu i chrystyanizmu, jak przez postulaty kultury, niosącej prawne zasady bytu i uspołecznienia cywilizowanym narodom.

Współczesna doba rozluźnienia pojęć etycznych uczyniła ją aktualną nie tyle w życiu, ile w literaturze naszej. Że jednak ta ostatnia jest bezsporną potęgą w zakresie urabiania obyczajów narodu, oraz popularyzacyi zasad i teoryj w najszerszych kołach młodzieży, a nawet wśród tłumów przeciętnej inteligencyi, można więc z góry być pewnym, iż „wolna miłość“, nie jako zagadnienie społeczne i moralne, lecz jako czyn, jako fakt, szerzy coraz silniej spustoszenie moralne w mniej krytycznych i wybrednych warstwach publiczności.

To oddziaływanie na ogół czytelników powieści, odtwarzającej aktualne zagadnienia bytu, i odwrotnie, wpływ na powieść współczesną życia, które odzwierciedlać pragnie, wytwarza istny circulus vitiosus. Błędne koło wzajemnego zniepravwiania się; koło bez wyjścia napozór.

Ale napozór tylko.

Życie bowiem tyle przedziwnych daje tematów, „o których filozofom nawet się nie śniło“, takie bogactwo powikłań psychologicznych, bardzo dziś złożonej duszy człowieczej, zdolnej zarówno do bohaterstwa i całopalnego poświęcenia, jak do niepojętej prawie zbrodni, — taką życie to przedstawia różnorodność prądów i wirów myśli ludzkiej, iż rzeczywisty talent, porzuciwszy nawet rozmaite odmiany „wolnej miłości“, ma zaiste czem zapłodnić i rozognić twórczą iskrę swej wyobraźni.

Ale trudno. „Duch idzie, kędy chce“.

P. Maciej Wierzbiński, autor kilku już cenionych utworów, z których: „Bies i skarbonka“, oraz „Pod mysią wieżą“, obrabiały także temat „wolnej miłości“ i związków nieprawych, postanowił poruszyć go raz jeszcze, w powieści p. t. „Małżeństwo na próbę“. Znęciła go ku temu — o ile sądzić można — chęć spopularyzowania idei, w tytule zawartej. W tym celu nie cofnął się przed stworzeniem typu jasnej, słodkiej, czystej i nawskróś uczciwej polskiej dziewczyny, z najlepszych sfer towarzyskich, która, spotkawszy na swej drodze dziennikarza i literata, Kostaneckiego, skończonego szubrawca, bez wielkich nawet starań i bez żadnego nacisku z jego strony, poszła z nim „żyć na wiarę“, jak mówiono dawniej, czyli zawarła małżeństwo na próbę.

O, psychologio uczciwych kobiet polskich, jakież, pod męskiem piórem, karkołomne nieraz wykonujesz skoki... Postać tę czyni autor tak paradoksalną w założeniu już samem, iż, rzecz prosta, traci ona zupełnie cechy prawdopodobieństwa. Wobec tego zwichnięcia charakteru ślicznej Basi Możarowskiej, śmiem twierdzić, iż zaszło tu nieporozumienie między utalentowanym autorem a jego koncepcyą twórczą.

Bo proszę tylko rozsądzić:

Edward Rostanecki, dziennikarz i literat, autor lichej jakiejś komedyi, lekkoduch, próżniak, bez zasad i sumienia, prototyp przeciętnego, moralnego szui, któremu rodzony brat nawet nie chce już trzech rubli pożyczyć, jak nas sam o tem powiadamia, jedzie na wakacye na wieś. Wiezie go tam ciotka, pragnąc los jego ustalić, przez ożenek z posażną panną Izą Nieżyńską. Jedynaczka, u ojca wdowca, emancypantka, narwana, pozująca na wykształcenie i pretensye literackie, zimna, rozflirtowana kokietka, z nieukrywanem zacięciem u ciekawości erotycznej, zdaje się ona być urodzoną partnerką dla również wyziębłego, wyrachowanego i nie krępującego się starym balastem zasad, p. Rostaneckiego.

Aliści panienka, karykaturalna bardzo, a nie obca wyrachowaniom finansowym, przenosi nad niego bogatszego konkurenta. Rostanecki zaś, dawszy się ubiedz w pozyskaniu panny i posagu, zwraca się, dla zabicia czasu, do bawiącej tamże kuzynki Izy, owej czystej, jasnej, uczciwej i prawej Basi Możarowskiej. Wkrótce potem, Basia rezyduje już w jego kawalerskiem mieszkaniu. Uciekła od ciotki i opiekunki swej, hrabiny Kromiczowej, aby otoczyć Rostaneckiego, opieką, dobrobytem, tkliwością, oraz wszystkiemi skarbami uczucia i poświęcenia.

Co dałby jej wzamian Rostanecki? Nic, krom poniewierki; gdyby nie mądra hrabina Kromiczowa, która, zręcznie obmyślonym zwrotem, zmusiła prawie tego bezmyślnego samoluba, do poślubienia matki przyszłego swego dziecka. Gdybyż ta Basia, dziewczę, wychowane w najlepszych tradycyach i zasadach, była chociaż zmysłową, gdyby drgał w niej war krwi, możnaby jeszcze zrozumieć podeptanie przez nią, w chwili zaślepienia, wszelkich zasad i wierzeń, własnej godności i przyszłości okrycie wstydem szanowanego nazwiska swych ojców. Ale rys ten nie istniał w jej gołębiej naturze.

Teza więc autora, teza „małżeństwa na próbę“, upada w książce p. Wierzbińskiego, samą nielogicznością swoją i samolubstwem mężczyzny. Druga para, przedstawiona w tym celu, ojciec panny Izy, podstarzały dziedzic i jego chciwa zysków klucznica, to typy doskonale dobrane do podobnej sytuacyi.

Wogóle przyznać należy, iż, wybrawszy sobie niezbyt szczęśliwe założenie, autor traktował je wzamian dyskretnie, z uśmiechem satyryka i przez rękawiczki. Żadnych scen drastycznych, na trywialne instynkta obliczonych. Największa sensacya leży w tytule.

Nie można tego powiedzieć o powieści „W pętach wolnej miłości“, Teodora Jeske-Choińskiego.

Zasłużony autor „Ostatnich Rzymian“, „Zachodzącego słońca“, „Tyary i korony“, całego szeregu wreszcie utworów historycznych i romansów współczesnych, długoletni szermierz przekonań i obozu konserwatywnego, zbyt wiele ma w sobie temperamentu polemicznego, aby celu swej pracy w tytule umieszczał.

Pali go, dotykalnie nieomal, kwestya poruszona, unosi zapał publicysty, który w powieści współczesnej widzi raczej broń przeciwko wywrotowym prądom społecznym i szkodliwym kierunkom myśli, niż dzieło sztuki.

To nie autor ostatniej doby, który, z pogodnym, lekko ironicznym uśmiechem opowiada nam historyę „Małżeństwa na próbę“, dokumentując, iż przy wielkiem poświęceniu i samozaparciu się kobiety, a energicznej i ustosunkowanej ciotce, może się ono zakończyć ślubem, przywracającym cześć kobiecie i jej dziecku; to nie lekki i sympatyczny, a wyrozumiały gawędziarz. Nie! Teodor Jeske-Choiński bije odrazu taranem w zgniliznę obyczajową i w zło, gdziekolwiek je napotka. Bije z takim rozmachem, iż maczuga jego nie zawsze w istotnego trafia winowajcę.

„W pętach wolnej miłości“ jest tego nowym przykładem.

Panna Zofia Marchowska wraca po kilkoletnich studyach uniwersyteckich w Szwajcaryi na wieś, do domu wuja swego i opiekuna. Miast jednak wiedzy głębokiej, samoistnego światopoglądu i zrównoważonego umysłu, przywozi przewróconą głowę, podniecona pobudliwość erotyczną i tak naiwne niewyrobienie życiowe, iż wobec dziewki folwarcznej, która się chwali, że ma „dziecioka“, panna Zofia Marchowska, doktór filozofii, myśli z żalem:

„Takim nie potrzeba legalnego małżeństwa. Idą za głosem natury i nie tracą humoru; tylko nas, dzieci cywilizacyi, kultury, krępują rozliczne pęta: wolno, nie wolno, wypada, nie wypada. Dlaczego“?

Jak widzimy, maczuga na niewłaściwe padła plecy. Do tak bowiem naiwnej roli, — a refleksye podobne powtarzają się przez cały tom i wprowadzone w czyn, łamią życie p. Marchowskiej, — należało wybrać nie doktorkę filozofii, której, po wieloletnich studyach, nie obce są i prawo i logika i etyka, a dalej: socyologia, podstawy bytu społeczeństw i organizacya rodziny, jako pierwszego ich zaczątku i podwaliny, —lecz naiwne jakie, nie douczone dziewczątko. Nie córa dobrego, starego domu i wiekowej wyższej kultury, wzmocniona duchowo poważną pracą naukową, lecz dziecię mrocznej sutereny, jakaś szwaczka, w zgniłych miazmatach wielkiego miasta wychowana, łyknąwszy trochę mętnych teoryj z pseudo-postępowych świstków i proklamacyj, mogłaby jedynie wygłaszać zasady, jakie p. Marchowska w czyn wprowadza.

Wogóle dziewczyna ta niema jednej sympatycznej cechy, jednego rysu szlacheckiego i szlachetnego ducha. Niema nawet dumy i choćby intuicyi honoru. Skąd ona się wzięła w tym starym, innemi uczuciami i odrębnemi tradycyami opromienionym, wiejskim dworze?

Nie takiemi chyba przedstawicielkami pracy i cnót ziemiańskich, nie takiemi przodowniczkami wiedzy, studyów naukowych i kultury zwykła się chlubić Polska.

ry rząd przeprowadza dla obniżenia czynszów mieszkalnych w stolicy, dostarczając mieszkań robotnikom fabrycznym.

W 1908 roku uchwalił Sejm ustawę o stworzeniu dokoła Budapesztu dzielnic robotniczych, wyznaczając na nie kredyt 12 milionów koron. Zakupiono tedy na przedmieściach Kispers i Ohegy tereny rozległości 169 i 77 hektarów, na których wznosi się dziś kolonia 690 domów, zamieszkałych przez ludność piętnastotysięczną.

Przesiadając się kilkakrotnie do różnych tramwajów i kolejek, dojeżdżamy w ciągu niespełna godziny ze środka miasta do bardzo ładnej, otoczonej zielenią osady. Składają się na nią domy i domki różnego typu, przeważnie bardzo estetycznej konstrukcyi. Całość pomyślana planowo, nie jest jednak bynajmniej monotonną. Każda niemal budowla jest inną, a pomysłów rozlicznych dostarczył konkurs, ogłoszony jesienią 1908 roku, na który nadesłano 30 projektów regulacyi terenów i tyleż na typy domów.

W pośrodku czworoboku pozostawiono przestrzeń 4 hektarów na park, plac sportowy i kasyno robotnicze. Od tego centrum rozchodzą się linie ulic głównych o szerokości 26 metrów. Dokoła biegnie pas tej samej szerokości, przeznaczony na linię tramwaju elektrycznego. Ulice między domami mają różną szerokość od 6—20 metrów.

Obecnie już wznosi się w Kispest 5 budynków szkolnych, domy piętrowe dla nauczycieli, dom dla lekarza, piekarnia, budynek dla policyi, gimnazyum, ochrona i zabudowania wodociągowe. Bardzo ważną kwestyę stanowiło zaopatrzenie kolonii w wodę. Przewidywano bowiem, że wodociągi miejskie nie będą w stanie dostarczyć ilości dostatecznej dla przewidywanych w bliskiej przyszłości 25 tysięcy lokatorów. To też urządzony został wodociąg specyalny na sąsiedniej wysepce Dunaju Csepel, który zaopatrywać będzie także gminę sąsiednią Erzsebetfalva. Wprawdzie koszta są wysokie, obliczone na 1,800 000 koron, ale zamortyzować je mają opłaty za wodę, dodawane do kwot czynszowych. Kolonia została również skanalizowaną, a kanał doprowadzono do głównego kolektora stolicy. Podobnie zużytkowano przechodzące w pobliżu tramwaje elektryczne i kolej żelazną, do których miejscowe linie tramwajowe zostaną dobudowane.

Najważniejszemi są oczywiście same domy mieszkalne. Przeważają wśród nich domy parterowe, a zaledwie piąta część wznosi się do wysokości jednego piętra. Tylko budynki o przeznaczeniu publicznem dochodzą do wysokości dwóch pięter. Mieszkania obliczone są na 2 lub 3 pokoje z kuchnią, spiżarką i odrębnem wejściem.

Przestrzeganie wejść odrębnych jest zupełnie słusznem wobec zatargów między rodzinami, które na tle zbyt bliskiego sąsiedztwa wynikają tak często między gospodyniami. W Kispest każdy jest u siebie w domu, tembardziej, że każdy domek, otoczony ogrodem i obszernym dziedzińcem, pozwala na zupełną swobodę lokatora. Okazało się przeto możebnem łączenie 2, 4, 6, a nawet dwunastu rodzin w tym samym budynku, ponieważ mogą one wzajemnie o sobie nawet nie wiedzieć.

W mieszkaniach dwupokojowych powierzchnia jednego pokoju wynosi 16 m. kw., drugiego 12. Przy trzech pokojach dwa są większe, trzeci ciaśniejszy, każda kuchnia ma rozległość 8 m. kw. Przeciętny koszt budowy mieszkania o 2 pokojach wynosił 4100 koron, przy trzech zaś dochodził do 5200. Przy tych małych kosztach możebne są niskie czynsze, które dla pierwszego typu dochodzą do 280 koron rocznie, dla drugiego do 330. Niskim tym cenom towarzyszą jednak zakazy, do których lokator musi się stosować. A zatem mieszkanie nie może być przepełnione: nie wolno pokoi podnajmować, jedno mieszkanie może zajmować jedynie rodzina związana ze sobą bliskiem pokrewieństwem i zależna od właściciela mieszkania ekononomicznie, rodzina nie może obchodzić się jednem łóżkiem itp.

Przepisy te i czynsze oznaczone są przez ministerstwo finansów, a lokator nie może być zmuszany do żadnych dodatkowych opłat. Pierwszeństwo przy wynajmowaniu mieszkań mają robotnicy, pracujący w zakładach rządowych, w przedsiębiorstwach budowy maszyn i w warsztatach kolejowych. Dotąd zaledwie sto kilkadziesiąt mieszkań zbudowanych zostało dla urzędników.

Kolonia Kispest prawie jest już urządzoną. Po jej wykończeniu przyjdzie kolej na zakładanie podobnych na północy Budapesztu, również w gminach, przylegających do stolicy, które po takiem uporządkowaniu mają być z nią połączone.

Inaczej to, niż w Wielkim Krakowie, gdzie dopiero po przyłączeniu pól, łąk i chat zapadłych, myśli się o upodobnieniu ich do miejskich warunków.

Gdziekolwiek jestem, zwiedzać się staram domki i mieszkania robotnicze. Znam przeto przeróżne ich typy zarówno t. zw. pałace socyalne w Familisterze w Guise we Francyi, jak olbrzymie drapacze nieba, wybudowane jako siedziby robotnicze z racyi jubileuszu cesarskiego w Wiedniu, jak wreszcie domy robotnicze w Warszawie, powstałe z fundacyi Wawelberga. To typ jeden, tak bardzo upodobniony do czynszowych domów z wielkomiejskich centrów, iż celowi swemu odpowiada w bardzo małej mierze. Niewątpliwie na tle strasznych stosunków mieszkaniowych obecnych, pewna planowość w rozkładzie mieszkań, ochrona i szkoła dla dzieci mieszkańców kamienic, jakaś wspólna sala wykładowa i zabawowa, a nawet pralnia i łazienki, są bardzo doniosłą zdobyczą. Lokator, który na bardzo niski czynsz zaledwie zdobyć się może, cisnąć się niewątpliwie będzie tam, gdzie mu te dogodności umożliwią nieznany dawniej komfort i gdzie, zamiast jednej izby z płytą do gotowania, otrzyma oddzielną kuchnię i przedpokoik.

Jednakże ludność robotnicza nawet we wzorowych mieszkaniach mieszkać musi ciasno. To też wielka kamienica z mieszkaniami robotniczemi będzie zawsze niepożądanem i niehygienicznem nagromadzeniem ludzi.

Typy domków, przeznaczonych dla jednej rodziny, które są tak częste w Anglii, lub system 2—4 rodzin przeważający w Kispest pod Budapesztem, daleko lepiej odpowiadają swemu celowi. Zakłada się podobne w miejscowościach fabrycznych, jak np. Marki pod Warszawą, Żyrardów przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, czy fabryki Scheiblera w Łodzi.

Co za olbrzymia jednak różnica między niemi a kolonią w Kispest. Przyznać trzeba wyższość poczynaniu państwowemu, które rzecz zakroić może na większe rozmiary, przeprowadzić planowo i nie szczędzić pieniędzy. Za same grunta pod budowę zapłacono 5 milionów koron; najlepsze siły architektoniczne powołane zostały do wykonania planów i budynków. Okazało się, że dla sanacyi stosunków mieszkaniowych państwo jest istotnie powołanym czynnikiem, a jako największy w kraju przedsiębiorca, wszędzie ma obowiązek wziąć tę sanacyę we własne ręce.

Dr Z. Daszyńska-Golińska.

Obrazki z wojny.

(Ilustracya tytułowa. — Los dziewczynki bułgarskiej. — Okrucieństwa. — Wypadki obłędu. — Opowiadania majora serbskiego. — Przyjaciele z pod Adryanopola. — Zbawca Kawalli).

Na książce Piotra Lottiego pod tytułem „Umierająca Turcya" — pisze Wagner, korespondent dziennika „Reichspost" — znajduje się straszna ilustracya tytułowa. Przedstawia ona mężczyznę bez nosa, warg i uszów. Jest to oficer turecki, na którym w taki sposób pastwili się ochotnicy bułgarscy. — Ale czemże jest ten obraz wobec widoku trzyletniej dziewczynki, która otrzymała w krzyże pchnięcie pałasza! Widziałem to dziecko w szkole Rakowskiego w Sofii, gdzie otrzymali przytułek zbiegowie z miejscowości Kukusz. Była to trzyletnia dziewczynka. Pchnął ją pałaszem w plecy kawalerzysta grecki, k[illegible] może sam pozostawił dzieci w domu.

Pokazywano mi fotografie poszarpanych zwłok oficerów bułgarskich. Byli to: pułkownik Tanew, jego adjutant porucznik Minkow, tudzież pewien lekarz. Na śpiących napadli z nienacka Serbowie we wsi Bozilegrad i pałaszami tak posiekali zabitych, że z trudem zdołano stwierdzić ich identyczność.

Pułkownik Marholew opowiadał mi pod słowem honoru, że na wyżynie Wlasina - planina Serbowie mordowali wszystkich jeńców i rannych, którzy mieli medale waleczności. Swojem życiem płacili ci Bułgarzy za waleczność, okazaną w pierwszej wojnie, którą Bułgarya wiodła także w interesie Serbów. Pod Kiselakiem oddział serbski wziął do niewoli patrol bułgarski. Dowódzca patrolu, porucznik Waljew, zawołał do oficera serbskiego: „Poddaję się — oto mój pałasz". Na to odpowiada oficer serbski: „Nie potrzebuję twojego pałasza, tylko głowy". Waljew mówi: „Dobrze, masz ją" — i pochyla głęboko głowę. A wtedy na kark jego pada śmiertelne cięcie pałasza.

Macedonia była widownią strasznych okrucieństw. Palono wsie i miasta, a mieszkańców mordowano w pień. Kto nie zdołał uratować się ucieczką, nieochronnie ginął. Wszyscy tak czynili, zarówno Serbowie, jak Grecy, jak Bułgarzy. Pod Kriwolakiem wyrywano sobie języki, pod Lahnem i Dojranem brano dzieci na bagnety. Po stronie bułgarskiej dopuszczali się okrucieństw najczęściej ochotnicy, tak zwani „komitadżi", zaś w wojsku regularnem zazwyczaj karność wstrzymywała żołnierzy od pastwienia się nad nieprzyjacielem. Natomiast po stronie przeciwnej okrucieństw dopuszczali się przeważnie żołnierze armii regularnej. Druga wojna bałkańska była tak straszną, że wielu oficerów i żołnierzy dostało obłędu.

A jednak zdarzały się wypadki, świadczące, że w ludziach tych nie wygasły jeszcze dobre uczucia — pisze ten sam korespondent. — W małej gospodzie w Starej Zagorze stołują się wzięci do niewoli oficerowie serbscy, którzy należeli do słynnej dywizyi Timoku, wyciętej w pień pod Kriwolakiem. Pomiędzy nimi znajdował się major Michajlowic. Wieczorem po owej strasznej bitwie major Michajlowic zdołał się dostać do lasku, skąd, jak sądził, wiodła droga do serbskich straży przednich. Michajlovic ocalał cudem. Cały batalion jego padł pod kulami karabinów maszynowych, nieliczną resztkę wycięli w pień ochotnicy bułgarscy z Dibry.

Wyszedłszy z lasku, dostał się major na niewielki pagórek. Stanąwszy na szczycie, ujrzał w cieniach zapadającej nocy jakąś postać, idącą na pagórek z drugiej strony. Trzymając w dłoni rewolwer, gotowy do strzału, major szedł powoli ku owej postaci. Wtedy spostrzegł rannego lekko Bułgara, który wlókł ciężko rannego Serba. „Niema tu gdzie w pobliżu ambulansu?" — zapytuje Bułgar. Major Michajlowic, który Wagnerowi sam opowiadał o tym wypadku, rozpłakał się na ten widok. Złamał swój pałasz, nie chcąc dalej walczyć przeciwko Bułgarom. Idąc dalej, został ujęty przez żołnierzy bułgarskich, poczem odwieziono go do Starej Zagory.

A oto inna scena. Po jednej z zaciętych walk pod Kriwolakiem przyszła piękna noc księżycowa. Bułgarzy i Serbowie, wyczerpani ciągłemi walkami, spali kamiennym snem w swoich okopach. Ogromna cisza zaległa na wzgórzami, nad których leżały setki zwłok. Przednie straże bułgarskie spoglądały z lasku w stronę serbskich okopów. Za drzewem stał na posterunku szeregowiec bułgarski Radi - Ajwaza. Przydomek Ajwaza otrzymał Radi od towarzyszów broni za waleczność, okazaną podczas szturmu na fort Ajwaz pod Adryanopolem.

Radi rozmyślał głęboko nad tem, dlaczego Serbowie, którzy walczyli przy boku Bułgarów pod Adryanopolem przeciwko Turkom, nagle zwrócili broń przeciw Bułgarom. Nagle usłyszał szmer. Zmierzył się do strzału i zawołał: „Stój!" W świetle księżycowem ujrzał, jak żołnierz serbski pełza po ziemi w odległości kilkunastu kroków.

— Stój, albo strzelam! — zawołał Radi po serbsku, nauczywszy się nieco języka serbskiego pod Adryanopolem od serbskich kolegów.

— Ktoś ty? — zapytał żołnierz serbski, sądząc, że ma przed sobą Serba.

— Chodź tu! — zawołał Radko tonem rozkazującym.

Żołnierz serbski przyszedł. Był to Jowo, którego Radi znał dobrze z pod Adryanopola. Równocześnie Jowo poznał Radiego. Przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu, poczem wywiązała się pomiędzy nimi następująca rozmowa:

— Co mam z tobą począć teraz, mój Jowo? — mówił Radi.

— Nie rób mi nic złego — prosił Jowo.

— Dokąd chciałeś się dostać?

— Wysłano mnie na zwiady.

— Wracaj czemprędzej — mówił Radi Ajwaza. — Daj Boże, ażebyśmy się spotkali w lepszej doli. A teraz uciekaj.

Jowo podziękował i zniknął. Wkrótce stanął za drzewem i strzelił do Radiego. Zdrajca, więc chybił. Radi kucnął, poczem ujrzał, że Jowo wyszedł z poza drzewa. Mierzył długo i strzelił. Jowo padł jak długi.

Inny korespondent opisuje, w jaki sposób mieszkańcy Kawalli zostali uratowani od rzezi. Wojsko bułgarskie, znajdujące się w Kawalli, musiało ją opuścić z obawy, że zostanie od północy odcięte przez Greków. Pozostawiwszy w Kawalli oddział pod wodzą porucznika, Bułgarzy wyruszyli na północ. Porucznik otrzymał rozkaz, ażeby miasto splądrował, a następnie podpalił, jak to było w Seres i Nigritta. Armia bułgarska opuściła miasto wieczorem, a nazajutrz miał porucznik ogłosić rozkaz.

Mieszkańcy Kawalli wiedzieli, co ich czeka, przez całą więc noc barykadowali swoje domy. Owej nocy pewien rybak turecki chyłkiem dążył do portu. Wzdłuż bulwaru portowego chodziły straże bułgarskie, ażeby nie wypuścić na morze żadnej łodzi. Rybak, pełzając ostrożnie, dostał się na kraj bulwaru, odczepił z liny łódź i wypłynął na fale. Szczęście zrządziło, że reflektory, rzucając światło na fale, ani razu nie trafiły łodzi.

Rybak, jak to później opowiadał korespondentowi angielskiemu, wypłynąwszy z zatoki, zaczął wiosłować z całych sił, dążąc do portu Tasos, gdzie znajdowała się na kotwicy flota grecka. Trzeba było przepłynąć 18 mil angielskich. Mijały godziny — rybak już zaczął tracić siły. Chwilami wypoczywał, a potem znowu wiosłował, dobywając ostatnich sił. Panował jeszcze zmierzch, gdy dobił do przystani Tasos.

Zbliżył się wreszcie do floty greckiej. Dym, wychodzący z kominów, świadczył, że okręty miały parę i mogły natychmiast wyruszyć na morze. Rybak zbliżył się do jednego z okrętów i głośno zaczął wołać o pomoc. Wzięto rybaka na pokład i dowiedziano się, co grozi Kawalli. Natychmiast jeden z okrętów wojennych wyruszył pełną parą do Kawalli.

Mieszkańcy miasta z trwogą oczekiwali wschodu słońca. Dwaj mężczyźni w nocy dostali się na wieżę kościelną i stamtąd rozglądali się po okolicy, ażali nie idzie pomoc z lądu, lub z morza. Ale już dzień bielił się, a cała okolica była pusta. Nagle ujrzeli koło przylądka pas czarnego dymu. Czekali ze drżeniem, patrząc w ową stronę. Wkrótce na horyzoncie zjawił się okręt wojenny. Czekali jeszcze, aż wreszcie ujrzeli flagę grecką. Uderzyli w dzwony, a potem przez okno wieży wołali: „Płynie do nas flota grecka!" Gdy okręt wpłynął do portu, natychmiast spuścił łodzie i wysadził na ląd żołnierzy greckich pod wodzą oficera okrętowego. Porucznik bułgarski czemprędzej opuścił miasto ze swoim oddziałem. Kawalla uratowała się od rzezi. Oficera greckiego i dzielnego rybaka obnoszono po ulicach na ramionach.

Kronika powstania 1863-64 roku.

9 sierpnia.

Moskale atakują Duchińskiego i Wróblewskiego na Paszkowskich Ostrówkach (Gr.), lecz w zażartej walce odparci przez Wróblewskiego, muszą odstąpić.

10 sierpnia.

Kapitan Szmajc, objąwszy dowództwo po rannym pułkowniku Navonne, walczy pod Chromakowem (Pł.) z moskalami, których jazdę w dwukrotnych atakach odpiera; gdy jednak atak kosynierów na piechotę moskiewską nie udał się, a dowódzca został raniony, oddział zachwiał się i cofnął. W tym samym czasie Witkowski, mający wpaść na tyły nieprzyjaciela, doznał porażki pod Poniatowem (Pł.). — W Dunubdach (A.) napadają moskale i wyrzynają drobny patrol oddziału Reklewskiego i Zahlena.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Stan wody na Wiśle. Od wczoraj woda na Wiśle pod Krakowem, wskutek ustania ulewnych deszczów, poczęła powoli opadać, tak, że stan wody pod Krakowem o godz. 9 rano wynosi 3 metry ponad zwykły poziom, t. j. opadła woda o 35 cm.

Podobnie w górnym biegu Wisła wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone wsie około Oświęcimia.

Korona na wieży Maryackiej. Dziś rano zdjęto rusztowanie, okalające hełm wieży Maryackiej. W ten sposób odsłonięto piękną koronę złoconą, osadzoną przed dwoma tygodniami na hełmie wieży. Korona w blaskach słońca przedstawia się wspaniale i lśni złotem, wpadając w oko przechodniom. To też publiczność przystaje grupkami na Rynku i podziwia nowy klejnot świątyni Maryackiej.

Po zdjęciu rusztowań z górnej części wieży, odsłonił się hełm zupełnie odnowiony. Na galeryjce, okalającej ośm wieżyczek, umieszczonych około hełmu, osadzonych będzie w tych dniach ośm małych kulek. Z osadzeniem tych kulek roboty około odnowienia szczytowej części wieży Maryackiej będą ukończone, pozostaną zaś tylko roboty około odnowienia samej wieży.

Odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Odnowienie zamku postępuje raźno. Skończono już w tych dniach odnowienie arkadowań krużganków skrzydła wschodniego od strony podworca zamkniętego kolumnami. Kolumny, podpierające sklepienia parterowe i pierwszego piętra, tudzież kolumny drugiego piętra, na których spoczywa strop modrzewiowy, pochodzące z XVI wieku, z biegiem czasu uległy dość znacznemu zniszczeniu, bądź to przez ząb czasu, bądź też przez pożary bardzo często w przeszłości zamek wawelski nawiedzające. Austryacy zajęli zamek będący już prawie w ruinie. Żeby utrzymać komunikacyę między salami władze wojskowe austryackie, w obawie o zawalenie się arkadowania, obmurowali każdą kolumnę cegłami, tak, że tylko zewnętrzna część kolumny od strony podwórza z tégoż obmurowania wystawała. Na drugim piętrze, gdzie nigdy nie było łuków („archiwolt"), wprowadzili je Austryacy, umieszczając ponad niemi małe okienka okrągłe.

Obecna restauracya usuwa powstałe w ten sposób zmiany w arkadowaniach i przywraca pierwotny wspaniały wygląd podwórza zamkowego, zastępując zwietrzałe i zniszczone ciosy nowymi. Przy tych robotach uważa się jednakże na to, aby o ile możności zostawić jak najwięcej starych ciosów kamiennych.

W małym dziedzińcu od strony kaplicy Batorego odnowiono fasadę, pozostawiając ją w surowej cegle fugowanej t. zw. „Rohbau". Skonstruowano także balkon, łączący sale zamkowe z basztą Sobieskiego.

Na fasadzie północnej, która wychodzi na ulicę Podzamcze, rozpoczęto gruntownie odnowę cokołu baszty Zygmunta III.

Kwestya, czy zewnętrzne fasady zamkowe mają być traktowane, jako fugowane, czy też wyprawione wapnem, rozstrzygniętą zostanie na najbliższem posiedzeniu krajowego komitetu odnowy Wawelu, który zbierze się na narady prawdopodobnie w jesieni. W tym też celu wykonano na stronie północnej fasady zewnętrznej, próby obydwóch traktowań wyglądu zewnętrznego zamku wawelskiego.

Na fasadzie wschodniej, od strony ul. Grodzkiej, dokończono osadzenia renesansowych, ciosowych, trójdzielnych obramień okiennych, sięgających czasów Zygmunta I.

Wnętrze sal królewskich i innych ubikacyj zamkowych, oczekuje na wygotowanie projektu restauracyi tychże sal, a roboty, które dotąd wewnątrz tych sal dokonano, dotyczą tylko konstruktywnych szczegółów.

W ostatnich czasach wreszcie odkryto, ale tylko częściowo, stare freski z XV wieku, w dawnej sali poselskiej na drugiem piętrze. Przedstawiają one motywy figuralne, ujęte w architektoniczne ramy, zakończone u dołu festonami.

W tym roku także zostanie osadzona na ostatniej części skrzydła wschodniego nowa konstrukcya dachowa.

Zaznaczyć wypada, że odnowieniem zamku na Wawelu, w zastępstwie architekta p. Zygmunta Hendla, na czas jego urlopu, kieruje znany i ceniony architekt p. Karol Skawiński.

Frekwencya zwiedzających zamek, jak nas zarząd informuje, zwrasta ciągle. Szczególnie w niedzielę Wawel ma najwięcej zwiedzających, widocznie dlatego, że w tym dniu wstęp do zamku królewskiego jest bezpłatny. Również i w zwykłe dni zwiedza wielka ilość przejezdnych chlubę naszej przeszłości, a szczególnie w tym roku między zwiedzającymi nie było bardzo dużo Niemców. Dochód z wstępów do zamku królewskiego przedstawia się bardzo poważnie, gdyż przeciętnie wynosi 10 tysięcy koron rocznie, którą to kwotę przeznacza Wydział krajowy w całości na cele odnowienia zamku królewskiego na Wawelu.

Otwarcie wystawy bieżącej w Pałacu sztuki. Dzisiaj otwartą została w Pałacu sztuki przy placu Szczepańskim bieżąca wystawa dzieł sztuki, na którą nadesłali prof. Malczewski Jacek portret wiceprezydenta Sarego i dwa obrazy p. t. „Tęsknota" i „Rezygnacya", oraz zbiorowa wystawa dzieł artysty-malarza Ignacego Witkiewicza. Oprócz wyżej wymienionych biorą udział w wystawie następujący artyści: Filipkiewicz Stefan, Getterowa-Seifmann Joanna, Góralczyk Jan, Herschaft Adam, Jarocki Władysław, Kamieński Antoni, Kazimirowski Eugeniusz, Klimowski Stanisław, Kopciński Edward, Krasnowolski Józef, Kucharzyk Franciszek Józef, Młodzianowski Kazimierz, Niesiołowski Tymon, Raszka Jan, Sichulski Kazimierz, Stankiewiczówna Zofia, Szukalski Stanisław, Trzciński Mieczysław, Turek Franciszek, Wałach Jan i Żeleński Stanisław Gabryel.

Z Akademii sztuk pięknych. Kandydaci na zwyczajnych uczniów Akademii sztuk pięknych

---

Rzecz prosta, iż podobne założenie stosowne daje wyniki. Dyplomowana doktorka filozofii pada ofiarą, nietyle rozigranych zmysłów i rozwydrzenia moralnego, ile buntu przeciw ustawom społecznym i hypokryzyi towarzystwa. Jak naiwny bowiem podlotek, zepsuty czytaniem zakazanych romansów, lub jak wychowanka garderoby, biega do lasu, na schadzki z jakimś „ptakiem niebieskim" z pod ciemnej gwiazdy, który spędzał wakacye w sąsiedztwie. Zaczyna się schlebianiem pannie rozmowami na temat uroków „wolnej miłości", a kończy tarzaniem się jej, z twarzą wtuloną w ziemię, ze wstydu; hańbą i ucieczką tajemną, z domu stryja i opiekuna.

Do tej pory charakter Zofii, acz nieprawdopodobny, mógł jednak być prawdziwym, z życia nawet wziętym. Istnieją przecież charaktery, pełne sprzeczności. Dalej jednak, autor przeciwdziałający upadkowi obyczajów, rozwydrzeniu moralnemu, oraz rozkiełznaniu instynktów płciowych, porzuca ostrą ironię i krwawą satyrę, jakiemi zwalczał niepożądane te kierunki. W zapale walki zaś chwyta teraz za taran śmieszności i maczugę karykatury, aby bronią tą uderzyć w obóz feministek warszawskich. Nie tych, które, rozumny, z duchem czasu zgodny, program życia cichą pracą w czyn wcielają; lecz tych niedowarzonych, krzykliwych „postępówek", wiecznie wiecujących, dla których Wierbickaja i jej podobne (polskich nazwisk nie chcą tu cytować). umyślnie chyba pisały swe dzieła, aby im do nieskończonych dyskusyjnych wieczorów dostarczyć tematu.

Na jednym z nich panna Marchowska, doktór filozofii, dziedziczka wielkiego majątku, objąwszy za szyję Zarembę, owego „niebieskiego ptaka", dla którego uciekła z domu stryja, oświadczyła zebranym.

„Oto mój mąż, z wolnego wyboru, na czas ograniczony; mój mąż legalny, chociaż bez pozwolenia księdza proboszcza i urzędnika stanu cywilnego. Zaślubiam go wobec was. Świadkami będziecie mi wy, moje współwyznawczynie. Pozwalam wam ogłosić wszem wobec, ten związek mój serca z sercem".

Pływamy po pełnem morzu karykatury. Autor z ogniem urodzonego fechmistrza-polemity rzuca teraz na prawo i lewo błyskawicznymi razami, a każdym z nich policzkuje pojęcie „wolnej miłości", demoralizacyę, tchórzostwo i zepsucie mężczyzn, zaślepienie kobiet. Zaremba, dojechawszy w poślubnej podróży z Zofią, do Monte-Carlo, rzuca ją, gdy mu tylko ruleta rozwiązała ręce, dając znaczną wygraną. Stryj Marchowski, przybyły tu, jako mściciel, honoru synowicy, zabija szukrabca tego w pojedynku, przybranej zaś córce przebacza jej eskapadę miłosną, a nawet przyszłe jej dziecko obiecuje adoptować i Marchów mu zapisać.

Jak widzimy, dwa temperamenty i dwie generacye autorskie, podjąwszy tę samą kwestyę, odrębnie ją przedstawiły. Maciej Wierzbiński traktuje swoje „Małżeństwo na próbę", z lekką ironią, lecz i z pogodnem pobłażaniem. Nie wiąże jej z ogólnym prądem zepsucia, nie rozdziera szat nad upadkiem obyczajów. Przeciwnie; wszystko dobre, co się dobrze kończy. Skoro zaś znalazła się energiczna ciotka, która zmusiła takiego jegomościa do naprawienia krzywdy, no, to reszta ich rzecz. Co tu komu do tego. Wszystko przecież w porządku.

Choiński przeciwnie: płonie ogniem i drży z oburzenia. Nie o losy panny Marchowskiej mu chodzi. Wziął ją rozmyślnie, a dla większego kontrastu, z białego dworu i auli uniwersyteckiej. Niech przejrzą gwałciciele porządku społecznego i gorszyciele publiczni. Niech spłoną wstydem rozwydrzone, oszalałe w zaślepieniu swem emancypantki. Stara gwardya mówi!. Mówi silnie i rąbie... aż do krwi.

Anatol Krzyżanowski.

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

85

Uświadomił sobie, że stoi na przełęczy świata rzeczywistości i świata bezustannych wizyj, i bezustannie staczał się to na jedną, to na drugą stronę: ten pierwszy świat go zabijał, bo nie był do niego dostosowany, a ten drugi był stokroć razy straszniejszy.

I równocześnie uświadomił sobie, że jest to — przełęcz Obłędu.

Jak on się tu dostał?

Osłupiałem z przerażenia wzrokiem rozglądał się dokoła. Widział jak przez mgłę widniejące w dali miasto, pamiętał doskonale każdy szczegół swej wizyi, ale, co się z nim przez cały ten czas działo, tego już nie wiedział.

Zerwał się przerażony z ziemi, lęk tak straszny skręcił mu serce, że musiał się oprzeć o pobliskie drzewo, by nie paść, a potem smagany zaciekłym, katowskim biczem niepokoju, biegł raczej, aniżeli szedł ku miastu.

Szybki, gwałtowny ruch fizyczny uspokoił go, natomiast ciężka, ołowiana chmura stłoczyła mu się na duszę i serce.

Przez chwilę przeraziła go ta straszna ciemnia i głusza: Och, gdyby to piekielne milczenie przemówić chciało!

Ale tylko przez chwilę.

Może taki stan dla mnie najlepszy? — pomyślał! Żadnej innej śmierci już nie potrzebuję, a myśl ta go coraz więcej uspakajała. Taka śmierć jest głębsza, majestat takiej śmierci o całe niebo więcej królewskości aniżeli tej, którąby sam sobie mógł zadać.

W tej ciemni i głuszy uczuł nawet wielkie dostojeństwo onego „Nic" biblijnego, owego „nic", które jakaś złośliwa wola Boga, czy Szatana na wieczne męczarnie do życia powołała, i uczuł się nagle dumny, że zdołał się z pod tej woli wyłamać i znowu w „Nic" przedstworzeniowe powrócić.

Tym więc sposobem uchronił się przed ohydą śmierci rozkładu i toczenia przez robaki, bo on się w nic obrócił, a już go żaden Bóg żadnem „stań się" do głupiego, plugawego życia marnych płazów, którzy się ludźmi nazwali, powołać nie zdoła.

Teraz dopiero zrozumiał ukryty cel swej, poza całą jego świadomością — pracującej gorliwie duszy.

Teraz dopiero zdołał objąć ogrom miłości własnej jego duszy ku niemu, teraz wiedział, dlaczego mu poskąpiła nawet drobnych odruchów woli.

I głęboka wdzięczność go ogarnęła.

Przez całe życie skrzętnie i zapobiegliwie gromadził wszystkie zasoby woli, całą energię, wszelaką możność czynu w głęboko ukrytych spichlerzach, aby ta wola, tak troskliwie oszczędzana, teraz w swojem bogactwie mogła olbrzymią swą mocą dorównać sile woli jakiegoś Boga, czy też Szatana, któryby go z tego jego „nic" do ponownego życia chciał wskrzesić.

Uczuł hardą, zwycięską dumę: pokrzyżować plany Stworzyciela, który go dla swej zabawki do życia powołał, chciał go uczynić swoim błaznem, rzucał nim, jak piłką na wszystkie strony, szczypał go bezbronnego, kłuł go szpileczkami, wyczarowywał mu przed oczy widmo szczęścia, a potem go na najdziksze tortury brał, jedną ręką głaskał, a drugą spełniał czyny, godne oprawcy.

Teraz koniec twemu panowaniu! zawołał głośno i szedł już teraz pewnym, mocnym krokiem, bo wkraczał z powrotem w przedbytowe „Nic", z którego już go żadna, chociażby najchciwsza, najpotężniejsza wola Boga wywlec nie zdoła, bo co do woli Szatana, to nie był pewien, bo sam chce mieć spokój, pyta się przecież ludzi, którzy go wywołują: Czemu zakłócasz mój spokój?

Przytem Szatan podlega tak samo woli złego, mściwego Jehowy, jak jego śmieszne Cherubiny, które wylegują wiecznie na straży jakiegoś raju... a — zamyślił się i uśmiechnął cicho — a nie wiedzą, że i z nich Bóg sobie kpiny robi i za boki chwyta się od śmiechu.

Przecież w tych rajach nic niema — całkiem są puste — tak, teraz wiedział to z pewnością, bo od chwili, gdy wkraczał w nic, dusza jego poczęła mu swoje tajemnice odsłaniać.

Przejrzał i zrozumiał.

Bóg stworzył raj, aby dla człowieka nową, wyrafinowaną męczarnię stworzyć. Pokazał mu niesłychane cuda, a potem wyrzucił na pustynne piachy, kamienne odłogi, na każdym kroku stawiał mu nieprzebyte zapory, kazał mu szaleć z rozpaczy, wyć rykiem płaczu i bezsiły w zawody z grzmotami, którymi biedny ród ludzki stworzył, a sam zanosił się od śmiechu.

Bo już zdołał majakiem raju wszczepić w człowieka jad tęsknoty, niczem nie ukojonej, wściekły jad pragnień, których ani nasycić, ani ziścić nie można, jad obłędu, który każe człowiekowi w rozpacznych szamotaniach i zaciekłej walce dobywać się do utraconego raju.

A przecież nic już w nim niema.

Gdy tylko Bóg zwichnął duszę człowiekowi, gdy już ustalił, że jad ten wżarł się w każde włókno jego nerwów, że już po wszystkie wieki działać nie przestanie, raj mu nie był potrzebny — zburzył go, a może też przypadkowo zajął się od ognistego miecza Cherubina, z którym raz po raz się stykają, i spłonął.

Przez chwilę zdjął go wstyd, że sam się dobijał do tego raju, który pustką świeci, aleć, przecież ci, którzy najbliżej jego tronu, nie wiedzą o tem, że muszą strzedz pustki.

(C. d. n.)

w Krakowie winni wnosić należycie udokumentowane podania do rektoratu między 20—30 września b. r. Egzamina wstępne dla tych kandydatów rozpoczną się 6 a skończą się 13 października. Wpisy do Akademi odbywać się będą od 1—20 października b. r.

Z teatru miejskiego. Wczorajsze trzecie przedstawienie wielce zabawnej operetki węgierskiej „Zuzia" na kilka godzin przed rozpoczęciem było doszczętnie rozsprzedane.

Dziś w sobotę debiuty: tenora, krakowianina Ignacego Manna i Kazimierza Kominkowskiego w „Pajacach", w których wystąpi jako Nedda p-na Szafrańska, budzą wielkie zaciekawienie, które zapowiada, że i dziś wszystkie bilety będą znów rozsprzedane. Na rozpoczęcie daną będzie „Cavalleria rusticana" w najlepszej obsadzie.

Jutro w niedzielę po południu po cenach dramatu wesoła i wystawna operetka Falla „Kochany Augustynek", a zaś wieczorem po raz drugi prześliczna opera narodowa Stanisława Moniuszki „Straszny dwór" w pierwszorzędnej obsadzie z gościnnym udziałem prof. Adama Ludwiga w partyi Macieja.

W poniedziałek wznowienie jednej z najpopularniejszych i bardzo w Krakowie lubianych operetek „Krysia leśniczanka" z Heleną Miłowską w roli tytułowej i p. Solnickim w nadzwyczaj komicznej roli krawca.

We wtorek sympatyczna opera Puccini'ego „Cyganerya" z gościnnym udziałem p-ny Szafrańskiej w partyi Mimi. Inne partye wykonają: p-na Marynowiczówna, pp. Dobosz, Okoński, Müller, Jeliński i Paszkowski. We środę zamiast zapowiedzianego „Życia paryskiego" daną będzie „Zuzia".

W przyszłą niedzielę 17 b. m. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia teatru Lwowskiego, poczem zaraz w nocy o 12-tej wszyscy powracają do Lwowa gdzie dnia następnego w poniedziałek 18 b. m. rozpoczną się przedstawienia „Wrogiem ludu" i aż do powrotu dramatu z Krynicy, operetka grywać będzie codziennie.

Z teatru „Oleandry". Nowo zainstalowana teatralna impreza pod kierownictwem doświadczonego i znanego artysty p. Artura Zawadzkiego, rozpoczęła już próby z aktualnej sztuki p. t. „Młodotorcy". Premiera graną będzie w sobotę 16 b. m. Główne postacie w sztuce odtworzą p. Marya Jacobi Zawadzka i p. Artur Zawadzki. Nowe stylowe dekoracya i kostyumy, oraz nowe tańce odalisek w pierwszym obrazie, złożą się na bardzo udatną całość, nie ustępującą stołecznym teatrom. Bilety można zamawiać od poniedziałku w kasie zamawiań, plac Maryacki l. 9.

Wyścigi. W dniu 13 b. m. odbędą się na krakowskim torze wyścigowym wyścigi konne, urządzone staraniem tutejszego pułku ułanów imienia arcyks. Karola. Początek wyścigów o godz. 2 i pół po południu.

Z Krakowa do Kopenhagi łodzią. Kilka dni temu wyruszyło z Krakowa dwóch członków Akad. Związku Sportowego w Krakowie na specyalnie zbudowanym kajaku do Kopenhagi. — Marszruta idzie Wisłą do Narwi, stąd na jeziora i do Królewca, dalsza żegluga prowadzi brzegiem Bałtyku aż do Kopenhagi. — Łódź, zaopatrzona w dwa żagle, dotarła już do Sandomierza Wisłą. — Przebieg wycieczki odbywa się zupełnie normalnie. — Śmiałymi żeglarzami są panowie Krysiński i Skórczewski.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza w dniu 17 sierpnia b. r. wyścig z Krakowa przez Wieliczkę, Niepołomice do Bochni gdzie będzie przymusowy jednogodzinny odpoczynek i z powrotem przez Gdów, Wieliczkę do Krakowa. Wyjazd o godzinie 7 rano z przed gmachu „Sokoła". Nagród trzy i czasowe, norma jazdy 5 godzin. Pierwszy przyjeżdżający na maszynie francuskiej marki „Alcyon", Clement lub Pugeot otrzyma nagrodę honorową (laskę srebrną) dar firmy A. Weissmann. Zgłoszenia przyjmuje do 15 b. m. Księgarnia Polska ul. Sławkowska 3. Bieg dopuszczalny dla I okręgu sokolego i kolarzy stowarzyszonych.

Ankieta w sprawie bojkotu towarów pruskich. Z redakcyi „Bojkotu" otrzymujemy następujący komunikat: Chcąc dać wyraz najbardziej miarodajnej opinii w sprawie bojkotowej w naszym kraju, zwracamy się do P. T. przemysłowców, kupców, rękodzielników i przedsiębiorców z prośbą o imienne nadesłanie swych cennych uwag i odpowiedzi: 1) Jak zapatrują się na sprawę bojkotu w naszym kraju w obecnych stosunkach. 2) Jakie braki widzą w zakresie działania swego zawodu w kierunku haseł bojkotowych. 3) Jakie środki uważają za odpowiednie celem urzeczywistnienia haseł bojkotowych. Odpowiedzi należy przesyłać do redakcyi „Bojkotu" (Lwów, ul. Chorążczyzny l. 11) do dnia 30 b. m.

Wadliwości pocztowe w doręczeniu „Nowej Reformy". Jeden z prenumeratorów naszego pisma w Radłowie żali się w liście do redakcyi, że bardzo nieregularnie otrzymuje „Nową Reformę". Zwłaszcza numery poranne, które powinny przychodzić do Radłowa tego samego dnia, w którym wychodzą z pod prasy, otrzymuje ów prenumerator często dopiero nazajutrz. — Dalej często się zdarza, że numery przeznaczone dla Radłowa, jadą dalej i muszą następnie z opóźnieniem wracać na miejsce przeznaczenia. Winę, jak stwierdził prenumerator na podstawie stampil pocztowych, ponosi urząd pocztowy w Bogumiłowicach, względnie w Wojniczu. Numery poranne „Nowej Reformy" otrzymuje ów prenumerator czasami z Rabki, to znowu z Krynicy, albo z Ropczyc, lub Dobczyc, a wreszcie z Wojnicza. Tego rodzaju nieporządki na poczcie nie mogą chyba uchodzić płazem.

Germanizacya poczty. Otrzymaliśmy koperty z listów poleconych, na których znajdują się nalepki z następującymi nalepkami: „Rekommandierte Briefe" — „Neumarkt in Galizien 190" — „Neumarkt in Galizien 918". Wszystkie te listy polecone zostały nadane w Galicyi, gdzie wszystkie urzędy i władze posługują się językiem polskim także w wewnętrznem urzędowaniu. Dlaczego poczta ma być wyjątkiem? Czy dlatego, że ma tak zwany ogólnopaństwowy status? To nie przeszkadza urzędowaniu w języku polskim zarówno na zewnątrz, jak wewnątrz.

Uporządkowanie rynku Kleparskiego. Nawiązując do naszych uwag kronikarskich o wyglądzie Krakowa p. t. „Przeniesienie targu na materyały drzewne" i „O wielkomiejski wygląd Krakowa", grono urzędników kolei państwowej przysyła nam trafne uwagi w sprawie rynku Kleparskiego.

„Z uznaniem należy podnieść — pisze grono urzędników kolei — akcyę Rady miejskiej i magistratu, dzięki której targi z placów Szczepańskiego, Małego Rynku i Grobli przeniesione z centrum miasta na miejsca bardziej oddalone. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na jeden z najpiękniejszych placów, położony w najbliższej części miasta, a mianowicie rynek Kleparski, przytykający do ulicy Basztowej, położony w najbliższem sąsiedztwie plant, niedaleko Akademii sztuk pięknych i Izby handlowo-przemysłowej, kilkanaście kroków od pomnika Grunwaldskiego i placu Matejki, który zarząd miasta w ostatnim czasie zmienił nie do poznania, czyniąc zeń jeden z najpiękniejszych placów miasta. Obecny stan rynku Kleparskiego jest tak opłakany, że wskazaną jest jak najszybsza akcya, jeżeli nie ze względu na wymagania estetyki, to przynajmniej ze względu na hygienę. Odbywające się obecnie na rynku Kleparskim targi dają temu placowi wygląd wielkiego śmietnika. Dyrekcya kolei państwowych, której gmach przytyka do rynku Kleparskiego, czyniła zabiegi o usunięcie stąd targowicy, ale bezskutecznie. Może władze miejskie obecnie podejmą akcyę około uporządkowania rynku Kleparskiego.

Światowi włamywacze. Starszy z braci Radolickich, Józef, którzy chcieli włamać się do handlu p. Grossego w Pałacu Spiskim, zgłosił się do sędziego śledczego, prowadzącego w tej sprawie śledztwo i oświadczył, że jest chory. Lekarze więzienni skonstatowali u Józefa Radolickiego silnie rozwiniętą gruźlicę płuc.

Mistrz-włamywacz. — W ostatnich czasach popełniono znowu u nas w Krakowie za pomocą specyalnych kluczy szereg włamań w sklepach krakowskich i zabierano tylko pieniądze z podręcznej kasy kupców. Ostatnio okradziono w ten sposób sklep p. Meinla. Jako sprawcę tych kradzieży aresztowano 21-letniego Kazimierza Tymca, robotnika ślusarskiego, który był specyalistą do tego rodzaju włamań, za co był już kilkakrotnie karany.

Gajer tamuje ruch uliczny. Aron Gajer wczoraj wieczorem tak był zajęty kupowaniem spodni na ul. Szpitalnej, że nie wiedział, w jaki sposób znalazł się „pod telegrafem". Doprowadzono go na życzenie przechodni za tamowanie ruchu ulicznego. Gajer okazał swoje oburzenie na organa policyjne za naruszenie prawa, gdyż jak twierdził, „nie wolno go się czepiać, gdyż jest niedoszłym posłem".

Podejrzana mucha w klatce. Policya krakowska na skutek listu gończego, aresztowała wczoraj Ludwika Muszkę z Czerniowiec. Biedna „muszka" odesłaną będzie do Czerniowiec, gdzie jej poszukuje tamtejszy sąd karny, za różne grzeszki.

Włamanie. Dziś w nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu p. Franciszka Göttla przy placu Szczepańskim l. 5 i skradli około 150 kor. gotówką i towaru wartości 100 kor. Za sprawcami kradzieży wdrożono śledztwo.

Amatorzy portmonetek. Jak donosiliśmy swojego czasu, skradziono żonie artysty p. A. przed hotelem „Victoria" torebkę z pieniądzmi. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowała policya krakowska ubiegłej nocy 21-letniego Józefa Starzeka, a za spólnikiem jego Kazimierzem Kantorowiczem, jak policya wyśledziła, zarządzono pościg.

Z kraju.

Dzień Straży Polskiej urządza w Rabce w niedzielę 10 bm. Akademickie Koło „Straży Polskiej" z łaskawym współudziałem komitetu gości oraz młodzieży rabczańskiej z następującym programem: Przedpołudniem zbieranie składek na cele Koła. Popołudniu o godz. 3 rozpocznie się Wielki Festyn z bardzo oryginalnym i urozmaiconym programem, objętym ogólną nazwą „zawieruchy bałkańskiej", ze względu na liczne dotąd niespotykane niespodzianki z afery bałkańskiej. Po festynie o godz. 9 wieczorem odbędzie się reunion, który już teraz zapowiada się świetnie; komitet bowiem dokłada wszelkich starań, by ostatnie dni letniego pobytu gościom rabczańskim i okolicznym mile urozmaicić.

Cele Akademickiego Koła „Straży Polskiej" powszechnie znane, jasne i szczytne w swych dążeniach, są jednakże w działalności swej bardzo krępowane brakiem funduszów, dlatego też Zarząd Koła zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, a przedewszystkiem do sfer przemysłowych i kupieckich o łaskawą pomoc w formie datków i fantów, które nadsyłać prosimy pod adresem: Akademickie Koło „Straży Polskiej" — Rabka, poste-restante; nadto zbierać je będą delegaci Koła, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye, w Krakowie, Rabce, Suchej, Nowym Targu, Szczawnicy, Zakopanem, Sączu i Krynicy w dniach od 8 do 12 b. m.

Krynica, 6 sierpnia. (Echa uroczystości styczniowej).

W sprawie uroczystości ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego, jaka się niadawno odbyła w Krynicy, staraniem osobnego komitetu otrzymujemy z zarządu tamtejszego „Sokoła" wyjaśnienie, iż towarzystwo to jeszcze dnia 16 lutego b. r. uchwaliło urządzić 3 b. m. uroczysty obchód styczniowy. Ponieważ uroczystość powyższa odbyła się staraniem osobnego komitetu, który „Sokoła" do wzięcia udziału wcale nie zapraszał, dlatego „Sokół" zmuszony był zaniechać powtórnego publicznego urządzenia tego obchodu. Dodać należy, że „Sokół" Krynicki posłał za pośrednictwem Związku Towarzystw sokolich we Lwowie na rzecz weteranów roku 1863 jeszcze 2 lutego b. r. kwotę 30 K.

Szczawnica 7 sierpnia. (Kolej Stary Sącz-Szczawnica). W lipcu, pod kierownictwem st. inżyniera Wydziału krajowego, Machalskiego, rozpoczęły się roboty około trasy kolejowej Stary Sącz-Szczawnica, przy udziale 12 techników i kilkunastu pomocników, oraz znacznej liczby robotników. Jako siedzibę kierownictwa obrano Łącko. Projekt szczegółowy trasy kolejowej; będzie dość szybko wykończony, a o ile strona finansowa budowy kolei natychmiast przejdzie z fazy projektów do realnego urzeczywistnienia — to otwarcie kolei i puszczenie jej w ruch będzie mogło nastąpić z początkiem lipca 1916 roku. W najlepszym więc razie trzeba będzie czekać jeszcze okrągłe 3 lata, zanim koleją będzie można się dostać do naszych Pienin i Szczawnicy.

Muszyna, 7 sierpnia. (Z działalności „Sokoła". Powodzie).

„Sokół" tutejszy zaznacza się coraz wybitniejszą działalnością. Przed dwoma tygodniami odegrano z powodzeniem komedyę Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy", ubiegłej zaś niedzieli urządzono festyn sokoli. Festyn miały rozpocząć ćwiczenia polowe na przestrzeni między Muszyną a Żegiestowem. Do współudziału zaproszono gniazda w Nowym i Starym Sączu. Karni sokoli starosądeccy zjechali do Muszyny w pokaźnej liczbie, przywożąc z sobą patrol skautowski. Połączone gniazda sokole z Muszyny i St. Sącza miały wyruszyć w stronę Żegiestowa, gdzie według umowy miała się stawić drużyna nowosądecka; lecz niestety! — Zwykle tak słowni Nowosądeczanie tym razem nie dopisali i nie dość, że nie przyjechali na oznaczone miejsce, lecz nawet nie nadesłali usprawiedliwienia. Oczywiście ćwiczenia polowe odpadły. Na szczęście pogoda dopisała, tak że festyn mógł się odbyć na boisku sokolem, chociaż do połowy zalanem wodą, gdż w nocy z soboty na niedzielę wdarł się Poprad do ogrodu.

Między mieszczaństwem niestety coraz większa bieda: zarobku brak, a tu deszcze ustawiczne wyrządzają straszne szkody. Dopiero z 2 na 3 b. m. w nocy wylał Poprad, niszcząc zasiewy na pobliskich polach, a nawet jak n. p. w Andrzejówce 37 gospodarzom zniszczył zupełnie grunta, zabierając im ogromne kawały pól, a już dzisiaj znowu wystąpił z brzegów. Jest to już piąty wylew w tym „sezonie deszczu", jednak ten najokropniejszy. Co jeszcze pozostało po poprzednich wylewach, to tej nocy zniszczyła zupełnie burza i powódź. Ludzie z każdym dniem stają się coraz większymi nędzarzami.

Poprad koło Muszyny jest wprawdzie uregulowany, jednakże dla wielu gospodarzy regulacya ta nietylko że nie przyniosła korzyści, lecz przeciwnie wyrządziła szkody, bo najżyźniejsze i najurodzajniejsze grunta, jakie mają tutejsi rolnicy, znajdują się właśnie za Popradem, gdzie trudno się dostać, gdyż dawne brody zniesiono w czasie regulacyi. Mostu pomimo usilnych starań do dziś jeszcze nie ma, choć kiedyś, kiedy to jeszcze Muszyna rządziła się sama, t. zn. przed zamianowaniem komisarza rządowego, była na budowę mostu pewna sumka. Dzisiaj ani mostu, ani pieniędzy, a woda swoje robi.

Z Beskidów Zachodnich. Sezon obecny, mimo ulewnych deszczów, zaznaczył się wzrostem ruchu turystycznego w Zach. Beskidach. W szczególności zanotować wypada wielki plus na korzyść Gorców. Zwiedziły je kilkakrotnie wycieczki Akad. Związku Sportowego z Krakowa; w ślad za nimi poszli szybko turyści nasi, przyznając tej części gór cudowny jakiś urok i nieskażony jeszcze dziką przyrodę. Jak słychać, staraniem Sekcyi Narciarskiej A. Z. S. została wyznaczona droga narciarska z Rabki na Turbacz (1311), najw. szczyt Gorców, która może również służyć za letni szlak turystyczny.

Podobnie wyznaczy Sekcya Narc. szlak na Luboń nad Zarytem, wyjście od Zarytego, zjazd przez Mały Luboń do Chabówki. Tym sposobem zyska nasze narciarstwo pierwsze narciarskie znaczone drogi w Beskidach.

Także toczą się pertraktacye z właścicielem szałasu na Turbaczu w celu zagospodarowania tegoż na zimę. Dodać należy, że wyznaczenia dróg podjął się z całą gotowością członek A. Z. S., przebywający przez lato w Rabce, p. J. Gadomski.

Biała, 8 sierpnia. (Zastój w przemyśle. Pogróżki Niemców).

Przemysł bialski przechodzi w tym roku już drugie przesilenie po krótkiem polepszeniu. Obecna druga wojna bałkańska spowodowała ponowny zastój głównie w przemyśle włóknistym. Wiele fabryk zredukowało pracę do czterech, a nawet do 3 dni w tygodniu. Niektórym grozi bankructwo.

Fabryka sukna Karola Förstera w Bielsku popadła w konkurs z pasywami 1,200.000 K. Firma ta posiadała zbyt na Bałkanie, dlatego też przeciągający się kryzys wojenny przyprawił wreszcie fabrykę o zgubę. A dodać należy, że firma ta istniała w Bielsku od 70 lat i zatrudniała przeszło 200 robotników.

Zniesienie uchwały mianującej „ad hoc" 12 honorowych obywateli na bialskiej radnicy miejskiej — wywołało w tutejszej prasie hakatystycznej wielkie gniewy, ale zarazem i popłoch. Niemcy zobaczyli, że Polacy, wychodząc z roli potulnych, prześladowanych baranków, zaczynają się dzielnie bronić i protestować skutecznie. Strach dla nich tem większy, że wybory miejskie nastąpią najdalej za pół roku, a i Koło nie będzie miało awangardy „honorowych" obywateli przy głosowaniu.

Tarnów 8 sierpnia. (Rozdanie krzyżów pamiątkowych. — Praca ekonomiczna w powiecie. — Subwencye uchwalone na Radzie miejskiej).

W niedzielę, t. j. 3 b. m. odbyło się w tarnowskim garnizonie uroczyste rozdanie krzyżów pamiątkowych, ufundowanych przez cesarza na pamiątkę minionego przesilenia bałkańskiego. Krzyże otrzymali wszyscy żołnierze, podoficerowie i oficerowie, którzy w powyższym czasie służyli w którymkolwiek ze zmobilizowanych korpusów, a do takich należał tarnowski pułk 57 piechoty.

Powiat tarnowski jest od dłuższego czasu widownią wzmożonego ruchu ekonomicznego, który ma na celu podniesienie siły finansowej ludu. W tym kierunku mamy do zanotowania godne uwagi fakty. I tak w Janowicach odbył się pod przewodnictwem Wł. Regiecа ogromny wiec, na którym poseł Witos przedstawił referat w sprawie klęsk elementarnych, p. Harlender referat w sprawie mleczarni i kas Raiffeisena, p. Majcher referat w sprawie pszczelarstwa. Po trzygodzinnej dyskusyi przystąpiono do założenia mleczarni i kasy Raiffeisena.

Ten sam skutek osiągnięto w Pogorskiej Woli, gdzie po wiecu, na którym przemawiali poseł Witos i p. Harlender, założono kasę Raiffeisena, zaś w Wierzchosławicach założono mleczarnię i fabryczkę uli słomianych. Oby takich przykładów było jak najwięcej!

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, przy załatwieniu budżetu uchwalono pozycyę: „dobrowolne datki" na cele oświatowe i humanitarne. Są one następujące: Korpus wakacyjny 100 kor., Pomoc koleżeńska uczniów szkół średnich po 200 kor., Pomoc koleżeńska uczniów seminaryum 100 kor., Internat św. Józefa 100 kor., bursa św. Kazimierza 100 kor., dla ubogiej młodzieży szkół ludowych 200 kor., dla ubogiej młodzieży na obiady 400 kor., dla ubogiej młodzieży szkoły bar. Hirscha 300 kor., kurs przygotowawczy do matury seminar. 200 kor., Tow. opieki 100 kor., Tow. opieki izrael. 100 kor., szkoła bar. Hirscha 750 kor., szkoła 4-klasowa PP. Urszulanek 750 kor., dla ucznia polskiego gimnazyum w Orłowej 100 kor., dla ucznia polskiego seminaryum w Białej 100 kor., park Jordana w Tarnowie 1.000 kor., Tow. muzyczne 100 kor., Tow. oświaty ludowej 100 kor., Biblioteka im. Słowackiego 100 kor., Czytelnia publiczna 250 kor., Czytelnia Kilińskiego 100 kor., tarnowskie Koło T. S. L. 100 kor., Biblioteka chrześciańska 100 kor., ochronka na Strusinie 200 kor., ochronka izraelicka 1.000 kor., ogródek froeblowski 200 kor., Sokół II 250 kor., fundusz inwalidów „Gwiazda" 200 kor., Tow. „Praca" 200 kor., Tow. „Praca" na mieszkanie 200 kor., Tow. Wincentego a Paulo 600 kor., Dom nieuleczalnych 1.200 kor., Dom zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem 50 kor., Stow. Rodfei Zduku 700 kor., Tania kuchnia katol. 500 kor., Tania kuchnia żyd. 500 kor., sanatoryum chorych nauczycieli w Zakopanem 100 kor., Stow. pomocy dla położnic izrael. 200 kor., Stow. Bikurcholim 300 kor., Stow. Nose Hamite i Menachim Abelim 200 kor., Stow. Braterstwo 100 kor., inwalidzi z r. 1863 w Krakowie 100 kor., Izba rękodzielnicza 500 kor., Bank rękodzielniczy 1.000 kor., Stow. Ojczyzna 100 kor., Stow. św. Rocha 50 kor., Stow. Jad. Charusim 400 kor., schronisko młodzieży rękodz. 100 kor., Macierz szkolna w Cieszynie 400 kor., dla terminatorów u XX. Filipinów 100 kor., Bursa terminatorów rękodz. 300 kor., dla muzyki „Harmonia" 750 kor., na organy w kościele XX. Misyonarzy 600 kor., kurs analfabetów 100 kor., na tarcze zegarowe na wieży katedry 800 kor., Uniwersytet lud. im. Mickiewicza 100 kor., żeńskie gimn. real. 250 kor., szpital izrael. 4.000 kor., Tow. ogrodnicze 100 kor., Tow. dla dostawy jedzenia koszernego dla szpitala 50 kor., na odnowienie kościółka św. Trójcy 100 kor., Tow. „Młodość" 30 kor., szkoła sług 100 kor. i bożnica na Strusinie 100 kor.

Rzeszów, 8 sierpnia. (Zakupno budynku po starej garbarni. — Dalsza ulewa).

Dr Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego, przybył tutaj przed kilku dniami, jako delegat w celu zbadania stanu wartości budynku po starej garbarni, który zarząd miasta postanowił nabyć i przeznaczyć na szkołę ludową.

Dr Jahl wyraził swą korzystną dla miasta opinię już tutaj na miejscu, to też po wyjeździe jego na urlop, zastępujący go w Wydziale krajowym poseł nasz Sejmowy dr Jabłoński wyjednał tamże przychylne załatwienie tej sprawy, a to w ten sposób, że miasto nabędzie gmach za cenę 90.000 K, spłacalną w dziesięciu różnych ratach, za opłatą 5 od sta.

Deszcz, który na bardzo krótki czas przestał padać, rozpoczął, zdaje się, nową seryę zniszczenia. Onegdaj ludzie wyławiali płynące Wisłokiem zboże w snopach, a była tego taka ilość, że jeden z mieszkających w pobliżu zagrodników ściągnął w ten sposób około 60 snopów. Dnia nie ma, aby nie padał przynajmniej raz na dzień nawalny deszcz, który już nie wsiąka nawet w ziemię. Kartofle gniją tak, że z niektórych miejsc są wprost nie do użycia.

Nowy Sącz, 7 sierpnia. (Gwałtowny wylew wody. Burza).

Wczoraj pogoda zdawała się ustalać, tymczasem po południu rozszalała się gwałtowna burza. Dunajec po raz piąty wezbrał nadzwyczajnie, a pioruny biły co chwila. Piorun uderzył też w wieżę magistracką i zniszczył zegar; inny piorun uderzył w drzewo parku miejskiego i spłynął w ziemię, odzierając konary, na szczęście jednak nikt z ludzi nie został rażony. Żniwa zapowiadają się źle. Zżęte żyta marnieją, ziemniaki gniją, a inne zboża powalone psują się na pniu.

Sanok, 8 sierpnia. — (Aresztowanie szajki złodziejskiej.)

Na gruncie sanockim aresztowano głównego sprawcę wielkich kradzieży, jakich od dłuższego czasu dopuszczali się nieznani zbrodniarze na szkodę wielkiego przedsiębiorstwa masarskiego w Stryju, wysyłającego „en gros" towar do Wiednia i Pragi. Po długich daremnych poszukiwaniach trafiła wreszcie policya stryjska na ślad i wykryła, że istniała cała banda złodziejska, która swoją robotę prowadziła na wielką skalę, zajeżdżając wozami w nocy po łup. Głównymi przywódcami bandy byli dwaj bracia Mareninowie, Władysław, wachmistrz 9 p. p. w Stryju i Stefan, masarz, zajęty właśnie w owym sklepie masarskim. Stefan przygotowywał i wydawał łup, zaś Władysław z licznymi pomocnikami przejmował i sprzedał. Zagrabiono w ten sposób 96 szynek, 100 połci słoniny, 96 boczków, kilkadziesiąt saganów smalcu i sadła, setki kiełbas i t. d.

Kiedy już policya wpadła na trop, Stefan Marenin wyjechał do matki, stale zamieszkałej w Sanoku. I tu jednak nie próżnował, ale, amizgając się do słomianej wdówki p. P., której mąż bawi w Ameryce, rozmyślał nad nowym kawałem. Przy poufnych pogawędkach wywiedziawszy się, gdzie p. P. chowa pieniądze, pewnej nocy, gdy gościnna gospodyni już we śnie się pogrążyła, splądrował jej mienie i uciekł, zabrawszy 150 K gotówki i kosztowności.

Pani P., obudziwszy się nazajutrz i spostrzegłszy szkodę, zadenuncyowała niewdzięcznego adoratora w policyi, a gdy ta już równocześnie na żądanie policyi stryjskiej przeprowadziła była rewizyę u matki Marcina, znalazłszy przytem „corpora delicti", pod postacią smalcu i wędlin, przeto zarządziła energiczny pościg za pomysłowym rycerzem przemysłu.

Wreszcie późno już wieczór udało się połączonym usiłowaniom żandarmeryi i policyi przychwycić ptaszka bawiącego się wesoło w szynku na Posadzie Olchowskiej. Znaleziono jeszcze przy nim około 100 K i kosztowności.

Marszałkiem Rady powiatowej w Dobromilu został onegdaj wybrany p. J. Janiszewski z Leszczawy Dolnej, a tegoż zastępcą dr. Stanisław Górski, lekarz okręgowy w Rybotyczach.

Gruszów 7 sierpnia. (Niemcy, a polska ochronka). Tutejszy wydział gminy odrzucił prośbę „Macierzy szkolnej" o przejęcie ochronki „Macierzy" na etat gminy. Niemcy, rządzący gminą, utrzymują z funduszów publicznych ochronki niemieckie i niemieckie szkoły, które świecą pustkami, gdyż przy pomocy nawet dzieci z sąsiednich gmin, uczęszczających do tutejszych szkół niemieckich, nie mogą frekwencyi szkolnej podnieść do normalnej wysokości. Garstka niemieckich fabrykantów, rządzących niepodzielnie całą gminą, pobudowała kosztowne pałace na pomieszczenie niemieckich szkół, natomiast kilkutysięcznej ludności polskiej, stanowiącej większość obywateli gminy, odmawia nawet przejęcia ochronki na koszt publiczny.

Niemcy w Galicyi. Pisma niemieckie na Śląsku zamieszczają obszerną korespondencyę ze Lwowa w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Politycy niemieccy — czytamy w tym artykule — powinni w obecnej chwili wpłynąć na rząd, by przy nowej ordynacyi wyborczej galicyjscy Niemcy otrzymali odpowiednią ilość mandatów. Polacy nie są obecnie dla rządu tak niebezpieczni jak dawniej. Rusini nic nie będą mieli przeciwko kilku niemieckim mandatom, dlatego należy wyzyskać tę chwilę i spełnić żądania podkarpackich Niemców. Nie należy lekceważyć niemieckich placówek w polskim kraju, skazanych dotąd na polonizacyę.

Z zaborów.

Handel ziemią w Kieleckiem. Pisma warszawskie donoszą z Kielc: Tranzakcye kupna i sprzedaży majątków z wolnej ręki i przy pomocy Banku włościańskiego oraz podziały majątkowe i różne operacye rejentalne odbywają się w Kielcach codziennie i w znacznej ilości. Kilka dni temu, przed rejentem Halickim sporządzono akt kupna i sprzedaży dóbr Beleni powiatu kieleckiego, które p. Feliks Mrozowski sprzedał za 240.000 rb. Nabywcami tego majątku są: pp. Józef Pomianowski z Sosnowca, Ignacy Kruszewski z Brzezia pod Wodzisławem i Józef Błoszyński z Sarnowa — Dolmiu; ma 70 włók gruntów ornych i 50 lasów. Obecnie, u tegoż rejenta, spisuje się tymczasem punktacya na sprzedaż majątku Sladków w powiecie stopnickim. Jest to własność p. Zdzisława Pytkowskiego, kupuje p. Mierzyński z siedleckiego. Obszar majątku wynosi 2,242 morgi. Nie tak dawno w kancelaryi rejenta Sziaskiego dokonano kilku tranzakcyi na sprzedaż majątków, między którymi są: Bokrzycka Wola w pow. stopnickim sprzedana przez p. Maryę Halikową ze Skłodowskich pp. Józefowi Gliszczyńskiemu i Józefowi Kosmider za 40,000 rb. oraz Stoki powiatu olkuskiego i Szeradzice pow. pinczowskiego własność Jekowicza, Nebelskiego, Rozenblata i Miernika, którzy przy pomocy Banku włościańskiego parcelują i sprzedają folwarki te włościanom.

Na Jasnej Górze. Po ostatnich zmianach i po wyjeździe z klasztoru OO. Euzebiusza Rejmana, Piusa Przeździeckiego i Aleksego Łuczaja na Jasnej Górze, liczącej niegdyś 70 zakonników, dziś pozostaje — jak pisze „Goniec Częstochowski" — zaledwie 7 ojców, mianowicie: o. Alfons Jędrzejewski, o. Piotr Markiewicz, o. Bernard Dudziński, o. Paweł Ciepliński, o. Romuald Dziemianowicz, o. Stefan Szawaryn i o. Wincenty Olszewicz, oraz ósmy przeor o. Justyn Weloński, tudzież dwóch kleryków, mianowicie: Aleksander Łaziński i Walery Barski.

Łódź. (Strajk pracowników tramwajów miejskich.)

— W piątek upłynął termin rozstrzygnięcia petycyi, jaką złożyli pracownicy tramwajów miejskich w sprawie polepszenia warunków pracy. Wczesnym rankiem, przed wyruszeniem na miasto elektrowozów, zjawił się w remizie przedstawiciel zarządu tramwajów i zebranym pracownikom oświadczył, iż dyrekcya zgodziła się uwzględnić następujące punkty petycyi:

1) w sprawie zapewnienia pracownikom pomocy lekarskiej; 2) w sprawie dopuszczenia wszystkich do kasy przezorności: 3) w sprawie zapewnienia każdemu z pracowników 10-godzinnego dnia wolnego.

„Pułkownik" u jubilera. Pisma warszawskie donoszą: Do jubilera, Icka Sztejgmana w Kielcach przy ul. Dużej przyszedł przed kilku dniami jakiś mężczyzna w uniformie dymisyonowanego pułkownika, lat około 50, z siwym zarostem i zażądał pokazania mu biżuteryj, między innemi złotych damskich zegarków i dewizek. Przybysz przy wejściu do sklepu zakomunikował p. Szt., iż sklep jego zarekomendował mu policmajster miejscowy, z którym zna się doskonale.

Jubiler, widząc przed sobą tak poważnego gościa, był dla niego wysoce grzeczny i uprzejmy. W trakcie rozmowy „pułkownik" oświadczył, że jest narzeczonym i żeni się z bogatą panną w Kielcach, dla której właśnie chce wybrać na prezent ładny zegarek z dewizką i obrączki do ślubu. Gdy je wybrano i przyszło do zgody, pan „pułkownik" zaproponował przyjęcie zamiast pieniędzy nowego zegarka damskiego, przy którym wisiała jeszcze plomba komory celnej; jubiler zgodził się na to z chęcią.

Następnie pan „pułkownik" wystąpił z drugą prośbą, a mianowicie: o wydanie mu zegarka i dewizi tymczasem bez pieniędzy, chce bowiem zanieść je do narzeczonej i zapytać ją o zdanie. — P. Sztejgman, mając na względzie rekomendacyę policmajstra i nie przewidując nic złego, zgodził się również i na tę propozycyę. „Pułkownik" miał przyjść do jubilera najdalej za godzinę; ale gdy nie powracał i po kilku godzinach, zaniepokojony jubiler pobiegł do kancelaryi policmajstra, którego jednak nie zastał.

Wystraszony tem wszystkiem, powiadomił natychmiast policyę śledczą, która po sprawdzeniu pobytu gościa w hotelach, udała się na dworzec kolejowy i tam dowiedziała się, że rzekomy „pułkownik" przyjechał do Kielc pociągiem osobowym rano, a wyjechał w stronę granicy po południu. Pomimo depesz i pogoni za zbiegiem, jak dotąd, nie wykryto sprawcy — wiadomo tylko, iż „pułkownik" płacił karę w Olkuszu za jazdę bez biletu.

Represye na Litwie. Z Mińska donoszą, iż wikaryusz złotogórskiego kościoła ks. Eysmont w Mińsku został oddany pod sąd z paragr. 3-go art. 129 k. k. za wygłoszenie w kościele mowy, „wzniecającej nienawiść" między prawosławnymi i katolikami.

Pogłoski o nowych wywłaszczeniach. Z powodu podanej przez cały szereg pism niemieckich wiadomości o zamierzonem jakoby wywłaszczeniu dalszych sześciu polskich majątków ziemskich, poznańskie „Neueste Nachrichten" wyrażają wątpliwość, aby komisya kolonizacyjna, pozostająca obecnie w stanie interregnum, odważyła się na krok tak ważny, zwłaszcza, że doświadczenia z dotychczasowemi wywłaszczeniami podziałały chyba więcej odstraszająco, niż zachęcająco.

Dola polskich redaktorów. Przed paru dniami opuścił więzienie redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Grzesiewicz, w którem znajdował się trzy miesiące za obrazę ks. wikaryusza Aeltermanna i 4 tygodnie za redaktora Bodera z Koronowa. Pan Grzesiewicz musi iść jeszcze do więzienia na 2 miesiące za obrazę księży w Nakle i na 4 tygodnie za obrazę niemieckiego dozoru kościelnego w Bydgoszczy.

Dnia 2 sierpnia 1913 roku odbył się w kościele N. P. Maryi w Krakowie ślub p. Kazimierza Odrowąż z Krwilowej PIENIĄŻKA z panną Feridą baronówną REVISNYEI REVICZKY ISTVANDI-KÖRMESHAZA. 6551

Zmarli.

Marya z Kottików Wyrwalska, żona prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu, umarła 7 sierpnia b. r. w 42 roku życia.

Składki. Dla W. P. złożono: N. N. 1 K, M. R. 2 K. Dla J. A. złożono: M. R. 2 K.

Mianowania. Namiestnik zamianował ukończonego słuchacza szkoły politechnicznej Michała Pauka, prowizorycznym adjunktem budownictwa.

Z kalendarza. W sobotę 9 sierpnia: Romana żołn. i Juliana m.; w niedzielę 10 sierpnia: Wawrzyńca dyak.; w poniedziałek 11 sierpnia: Filomeny, Zuzanny i Tyburc.

Wschód słońca dnia 9 sierpnia o godzinie 4 m. 22, zachód o godzinie 7 min. 08; długość dnia godzin 14 m. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 sierpnia termometr doszedł od + 10·0 do + 19·2 Cels.; barometr powoli podnosił się.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·4 mm., termometru + 10·4 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 7° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Zupełna pogoda. Prognoza: Nadal pogoda.

Opera i operetka lwowska w Krakowie. W sobotę: „Pajace" i „Cavalleria rusticana".

W niedzielę po poł.: „Kochany Augustynek"; wieczór: „Straszny dwór".
W poniedziałek: „Krysia leśniczanka".
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Zuzia".

Kronika lwowska.

Lwów, 9 sierpnia.

Pierwszy ogólny zjazd adwokatów polskich we Lwowie odbędzie się w r. 1914. Program zjazdu obejmuje: Ogólną część informacyjną o stosunkach adwokatury wobec ustawodawstw we wszystkich dzielnicach ziem naszych; część szczegółową, a mianowicie: a) sprawy stanowe, a więc: stosunek adwokatury do klienteli, stosunki adwokatury w jej łonie własnem, uzdolnienie zawodowe ogólne i specyalne, praktyka przygotowawcza, wykonywanie adwokatury pojedynczo lub kolektywnie w związkach okolicznościowych lub stałych, regulowanie stosunków adwokatury wobec stron, wytwarzanie i utrzymanie łączności zawodowej, pośrednictwo pracy, wreszcie wzajemna pomoc zawodowa pozamiejscowa, względnie pozakrajowa i t. d.; b) stosunek adwokatury do społeczeństwa, opiniowanie projektów ustaw, udzielanie opinii prawnych oraz bezpłatnej porady prawnej i zastępstwa, udział w życiu społecznem, etyka stanu, poprawność języka, jednolitość wyrazownictwa i t. d.; c) ustawodawstwo odnoszące się do adwokatury.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie pod Lwowem dla kształcenia nauczycielek szkół gospodarczych wiejskich i miejskich otwarte zostanie 3 listopada b. r. Kurs w seminaryum trwa dwa lata.

W zakres nauki wchodzą przedmioty:

Teoretyczne: Religia, historya Polski, historya powszechna najnowszej doby, fizyografia Polski, botanika i fizyologia roślin, anatomia zwierząt domowych. Chemia organiczna i nieorganiczna, hygiena. Nauka o glebie i melioracyach, początki miernictwa, warzywnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo, mleczarstwo, chów zwierząt domowych. Szczegółowa hodowla bydła, nierogacizny, drobiu, królików, ryb i pszczelnictwo. Gospodarstwo domowe. Chemia kucharska, towaroznawstwo. Organizacya szkół i kursów gospodarskich dla kobiet. Rachunkowość gospodarska z nauką stylu praktycznego. Wiadomości z nauk społecznych i ustawodawstwa. Śpiew chóralny.

Praktyczne: Ćwiczenia w zakresie gospodarstwa domowego: kuchnia, piekarnia, pralnia, prasowalnia, spiżarnia, przeróbki mięsne, jarzynowe, owocowe i porządki domowe, krawieczyzna, szycie bielizny, naprawki. Ćwiczenia w zakresie gospodarstwa wiejskiego, obora, mleczarnia, chlewnia, kurniki, pasieka, ogród.

Warunki przyjęcia: a) ukończenie 17 roku życia; b) moralne i fizyczne uzdolnienie (świadectwo lekarskie i moralności); c) egzamin dojrzałości złożony w seminaryum nauczycielskiem, matura licealna lub równorzędne wykształcenie w innych zakładach naukowych. W braku powyższych studyów kandydatka składa egzamin z języka i literatury polskiej, z historyi, nauk przyrodniczych, rachunków i pedagogii w zakresie wymaganym przy maturze seminaryalnej. Dla osób z innych dzielnic wszelkie możliwe ułatwienia; d) zobowiązanie opłacania z góry 80 kor. miesięcznie za naukę, mieszkanie i utrzymanie w internacie. Klasyfikacya odbywa się z końcem każdego półrocza.

Po ukończeniu drugiego roku uczenice składają przed osobną komisyą egzamin przepisany dla nauczycielek szkół gospodarczych. Patent otrzyma uczenica po ukończeniu kursu dwuletniego. Uczenice mieszkają w internacie zakładowym i podlegają regulaminowi zakładowemu. Kurs odbyć mogą również osoby, chcące z niego korzystać dla własnego wykształcenia lub pracy zarobkowej.

Nauka teoretyczna i praktyczna udzielaną będzie przez siły nauczycielskie fachowe miejscowe i siły profesorskie ze Lwowa. Nauka teoretyczna obejmie dziennie od 2—3 godzin, praktyczna 5—7 godzin. Uczenice seminaryum jako dopełnienie w II-gim roku nauki odbywać będą praktykę w szkole ćwiczeń i wycieczki naukowe do wzorowych gospodarstw, szkół gospodarczych i t. p. Wakacye przypadają w czasie Bożego Narodzenia od 23 grudnia do 8 stycznia, w czasie Wielkiejnocy od wielkiej środy do następnej środy. W czasie letnim od 15 sierpnia do 15 września.

Komunikacya: Stacya kolejowa Lwów. Dojazd tramwajem KD do Szkoły przemysłowej, skąd 15 minut piechotą na miejsce. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Towarzystwa Lwów-Snopków. Informacyj ustnych udziela sekretaryat codziennie od 11 do 12 w lokalu Związku Ziemianek ul. Bourlarda 5 parter (boczna ul. Batorego).

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 8 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·50 do 24·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·60 do 18·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·80 do 18·10; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 20·40 do 21·40; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·70 do 20·20; tatarka od 21·— do 23·—; groch 25·— do 35·—; fasola od 25·— do 31·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 24·— do 27·—; siano zwyczajne od 6·80 do 8·—; koniczyna pastewna od 7·60 do 8·80; słoma od 5·20 do 6·—; rzepak zimowy 31·— do 33·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 72·— 76·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·70; ser za 1 kilogram 0·50 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8 sierpnia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 452 cieląt 373, owiec i kóz 3, nierogacizny 614; razem 673 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 80·— do 96·—, buhaje chude — do —; woły od 66·— do 100·—; krowy 48·— do 80; jałownik 59·— do 76·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi nierogaciznę 170·— do 180·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 310·—; woły z paszy od 220·— do 400·—; krowy od 100·— do 304·—; jałówki od 110·— do 260·—; cielęta od 26·— do 62·—; owce i kozy od 20·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1074 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 554; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 44.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 8 sierpnia.

Tendencya: spokojniejsza, zaofiarowanie: zboża krajowego brak, żyta węgierskiego mierne, chęć kupna dobra, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 11·50 do 12·—; węgierską nową (76/79) od 11·90 do 12·10; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·80 do 9·30; żyto węg. nowe 9·45 do 9·60; jęczmień 8·40 do 9·05; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·80 do 10·30; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·85 do 10·10; groch Victoria 14·50 do do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75 wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Budowle kolejowe.

(Tel. „N. Ref." z dnia 9 sierpnia).

Wiedeń. W uzupełnieniu notatek dziennikarskich, omawiających doraźną pomoc rządu dla Galicyi, a w szczególności akcyę dla zaradzenia bezrobociu w przemyśle budowlanym w miastach, c. k. Biuro korespondencyjne podaje na podstawie wiarygodnych informacyj następujący wykaz najważniejszych budowli kolejowych, dla których w powyższym celu wypracowanie projektów przyspieszono. Ponieważ kredyty na te budowle są zabezpieczone, więc rozpoczęciu odnośnych robót bez dalszej zwłoki nic obecnie nie stoi na przeszkodzie. Są to następujące budowle: Rozszerzenie stacyi Słotwina-Brzesko, rozszerzenie torów budynków stacyjnych i warsztatowych na dworcu we Lwowie, oraz budowa koszar dla służby kolejowej (rozpisanie licytacyi ofertowej już nastąpiło), budowa nowych magazynów towarowych w Brodach (rozpisanie ofert zarządzono), rozszerzenie magazynów towarowych oraz budowa nowych peronów na dworcu osobowym w Stanisławowie (wywłaszczenie gruntów w toku), rozszerzenie toru w Chryplinie.

W toku zaś są następujące znaczniejsze roboty kolejowe, które dadzą zajęcie większej ilości robotników: Rozszerzenie dworca osobowego i powiększenie magazynu towarowego, jakoteż rozszerzenie torów w Żywcu. Budowa nowej stacyi wodnej w Rzeszowie. Rozszerzenie warsztatów w Nowym Sączu. Rozszerzenie centrali elektrycznej i montowni dla lokomotyw na stacyi we Lwowie. Rozszerzenie stacyi w Mościskach. Pięć budynków dla personalu kolejowego w Tarnopolu. Budowa t. zw. Zugsbefoerderugsaulage na stacyi w Drohobyczu. W ten sposób zakrojona na szeroką skalę akcya, oparta na wnioskach namiestnika Korytowskiego, dzięki usilnemu poparciu ministra dla Galicyi Długosza i życzliwości ministra skarbu Zaleskiego, wydała rezultaty bardzo pomyślne.

Pokój.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 sierpnia).

Podpisanie pokoju.

Bukareszt. Sądzą, że ostateczne podpisanie pokoju nastąpi jutro w niedzielę. Jutro bowiem król Karol przyjmie na obiedzie wszystkich delegatów pokojowych i wyraził życzenie, aby do tego czasu sprawa ostatecznie była załatwiona. Główną trudność stanowi jeszcze kwestya autonomii wyznaniowej i szkolnej. Serbia nie godzi się na dotyczące propozycye, chcąc mieć wolne ręce w sprawie „serbizowania" ludności macedońskiej.

Bukareszt. Prezydent ministrów Majorescu otrzymał z okazyi zawarcia pokoju telegram gratulacyjny od Greya.

Radość w Atenach.

Ateny. Po pierwszych strzałach armatnich, donoszących o zawarciu pokoju, ulice zapełniły się tłumami publiczności. Wzniesiono okrzyki na cześć króla i ojczyzny, armii i prezydenta ministrów Venizelosa. Ludność witała na ulicach przechodzących żołnierzy. Domy przybrano chorągwiami. We wszystkich kościołach odezwały się dzwony. Król Konstantyn zarządził, aby z wszystkich fortów od Kavalli po Salonikę i od Janiny po morze Adryatyckie oddano salwę 101 strzałów armatnich. Prasa wzywa do urządzenia wspaniałego przyjęcia powracającemu do kraju królowi, który okrył ojczyznę sławą.

Rewizye traktatu.

Wiedeń. Dzisiaj przedpołudniem cesarz przyjmie na posłuchaniu hr. Berchtolda. Przedmiotem tego posłuchania jest kwestya istotnego wykonania prawa rewizyi traktatu bukareszteńskiego. W związku z tą audyencyą stoi wiadomość, że następca tronu przybędzie niebawem do Ischlu na posłuchanie do cesarza.

Wiedeń. „Südslavische Correspondenz" donosi z Sofii, z otoczenia Danewa i Geszowa; w czasie ostatniego posłuchania prezydenta Dumy Rodzianki, car miał oświadczyć, iż nie życzy sobie nowych zawikłań na Bałkanie.

Wnoszą z tego w Sofii, że Rosya jest za rewizyą traktatu bukareszteńskiego.

Sprawa Kavalli.

Paryż. „Temps" ogłasza wywiad z pewną osobistością polityczną z Petersburga. Polityk ów wyraził ubolewanie, że Francya w sprawie Kavalli nie idzie ręka w rękę z Rosyą. Francya będzie musiała uznać powody, które skłaniają Rosyę do niedopuszczenia, aby Grecya sama opanowała całe morze Egejskie. W dalszym ciągu oświadczył ów polityk, że Paryż musi zrozumieć, iż Rosya nie może być mniejszą przyjaciółką Bułgaryi jak Austrya i nie może zostawić obrony Bułgaryi samej tylko Austryi.

Paryż. Prasa w tonie rozdrażnionym omawia stanowisko Rosyi w sprawie Kavalli.

Paryż. „Matin", omawiając sprawę Kavalli, podnosi, że stosunki rosyjsko-francuskie są tak ważne, iż kwestya Kavalli nie może ich zakwestyonować.

Konstantynopol. „Tanin" oświadcza: Europa musi się pogodzić z myślą, że jej zbiorowa interwencya w sprawie Kavalli jest bezcelowa.

Wycofywanie wojsk.

Saloniki. Część wojsk greckich wycofano już ze starej granicy bułgarskiej do Demir Hissar. Słychać, że druga dywizya armii greckiej ma wkrótce tu przybyć. Większe oddziały wojska greckiego pozostaną na świeżo zdobytych terytoryach.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z 9 sierpnia.

Hr. Berchtold u cesarza.

Ischl. Dzisiaj o godz. 11 przed południem został przyjęty przez cesarza minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, który przedłożył cesarzowi sprawozdanie z sytuacyi.

Zjazd w Marienbadzie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w telegramie z Marienbadu donosi, że bawią tam: dr Leo, Kost' Lewicki, namiestnik Korytowski, posłowie Krzeczunowicz, Cielecki, Schaetzel, Federowicz, bar. Konopka i Baczyński. Między politykami polskimi odbywają się nieobowiązujące konferencye. Namiestnik Korytowski udaje się 15 września do Lwowa, gdzie rozpocznie z przywódcami poszczególnych klubów sejmowych narady co do uruchomienia Sejmu.

„N. Fr. Presse" zaznacza, że widoki uruchomienia Sejmu nie są niepomyślne.

Południowa granica Albanii.

Londyn. Wczorajsza konferencya ambasadorów nie przyniosła również pozytywnego rezultatu. Postanowiono tylko, że we wrześniu rozpocznie się działalność komisyi międzynarodowej, której zadaniem będzie ustalenie granicy południowo-albańskiej, według zasad, które ustala obecnie konferencya ambasadorów.

Cholera.

Wiedeń. Stwierdzono, że zmarła 6 b. m. w Cattaro Anna Martinowicz umarła na cholerę azyatycką.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Giełda południowa).
Marki 118·16. Renta majowa 82·20. Renta koronowa węgierska 81·65. Akcye austr. zakł. kred. 629·—. Akcye węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 335·50. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 514·75. Akcye Landerbanku 512·50. Akcye kolei państwowych 706·75. Lombardy 129·25. Akcye fabryki broni 897·50. Akcye tytoniowe 342·—. Alpiny 918·—. Rima-Muranyi 695·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·—. Losy tureckie 231·50. Ruble 253·50. Skoda 814·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 9 sierpnia. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 183·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 sierpnia. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·38 do 11·39; pszenica na kwiecień 11·91 do 11·92; żyto na październik 8·87 do 8·88; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 8·30 do 8·31; owies na kwiecień 8·10 do 8·11; kukurudza na sierpień 8·14 do 8·15; kukurudza na maj 7·44 do 7·45; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Ogłoszenie.

L. 2921. 6536

Magistrat miasta Starego Sącza rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, przysługującego gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z 17 listopada 1910, l. 127677.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Czas dzierżawy trwać będzie trzy lata, t. j. od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Licytacya odbędzie się tylko za pomocą ofert pisemnych, które wnosić należy do **dnia 25 sierpnia 1913 r.** do godziny 12-tej w południe.

Do ofert należy dołączyć wadyum w wysokości 10% z ceny ofiarowanej w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie ma być wyszczególnione, że oferent poddaje się wszystkim postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Radzie gminnej wolno przyjąć którąkolwiek ofertę jako korzystną dla gminy, lub też nie przyjąć żadnej oferty.

Stary Sącz, 5 sierpnia 1913 r.

Burmistrz
A. Pawlikowski.

Berson



Obcasy gumowe

!! zna i chwali cały świat !!

Bersona obcasy gumowe są dowodnie trwalsze od obcasów skórzanych, przez to też tańsze.
Bersona obcasy gumowe są niezmiernie elastyczne i dlatego nie wywierają szkodliwego wpływu na nerwy nasze ani naszego otoczenia.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają pośliznięciu się.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają wykrzywieniu się obcasów u obuwia i sprawiają, że obuwie stale jest eleganckie.

Żądać u swego szewca wyraźnie tylko **prawdziwego nowego gumowego obcasa Bersona** w złocistem pudełku, a nie przyjmować żadnego wyrobu jako naśladownictwa. 6463

Fabryki Berson, Wiedeń, VI.



Stanowczo najlepsza woda do ust. 2516 9 9

Młody człowiek

lat 28, z egzaminem buchalteryi, poszukuje praktyki. — Zgłoszenia: **B. A. 22** poste restante **Kraków.** 6539 1 5

50 koron nagrody

za odesłanie do nacz. stacyi Zbydniów koszyka walizkowego białego z zawartością, zaginionego na st. Dębica 24 lipca b. r. przy przes. z pociągu, który przyszedł z Krakowa o 11, do pociągu, który wych. z Dębicy do Zbydn. o godz. 11 10, w klasie III. Dysk. zapewn. — Za odesł. tylko pudełka z perłami (imitacya), brosz. z turkus., wisiorka z ametyst. i papierów, t. j. listów, kopii plenipot. **nagroda 15 koron.** 6545

DLA CHORYCH

bulion czysto mięsny, niesolony, dla letników pasztety i konserwy w puszkach, poleca pierwsza krajowa fabryka wyrobów mięsnych „Nowość" Kraków, ul. Sławkowska 29. 6482

Mieszkanie

słoneczne, obejmujące 4 pokoje, przedpokój, kuchnię, łazienkę etc., przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 10, I piętro, do wynajęcia od 1 października. 6525 1 6

Lando

powozik, wózek, wóz. pół szorek — do sprzedania. Ul. św. Filipa 18. 6533 1 3

1 pokój umeblowany

na II p., do wynajęcia od 15-go sierpnia lub 1-go września. Wiadomość: ul. Mikołajska 5, w firmie: Alfred Machnicki. 6542 1 5

Rodzina inteligentna

przyjmie na mieszkanie dwóch studentów lub dwie panienki, z lepszych domów. — Kraków, ulica Smoleńsk 10, parter, na lewo, między 3—4 godz. 6514 1 2

Uczniów szkół średnich

z lepszych domów, przyjmie na stancyę rodzina obywatelska, zapewniając zdrowy wikt, troskliwą opiekę, jakoteż sumienne doglądanie w naukach. Rodzice chcący być o swe dzieci zupełnie spokojni, zechcą się zgłosić: Kraków, ul. Sobieskiego 16 C., parter, na prawo. 6518 1 2

Do sprzedania

dom wraz z ogrodem w Nowym Sączu, w ślicznem położeniu, za 8500 koron, na bardzo korzystnych warunkach. — Bliższa wiadomość w handlu skór **Izydora Leibla w Nowym Sączu.** 6538 1 3

Poszukuję

pomieszkania z 2 pokoi i kuchni, z wygodami, na parterze lub I p., od 1 września albo 1 października. Zgłoszenia: **M. J.** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 6397 1 5

Sklep

przy ulicy Lubicz 32, tanio od 15 sierpnia b. r. do wynajęcia. Nadaje się na handel mąki, na sklep masarski lub handel nafty, z powodu braku w tej dzielnicy takich sklepów. 6543 1 3

Zakład fryzyerski

istniejący od lat 20, przy pryncypalnej ulicy, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Zakład fryzyerski".** 6547 1 2

Kilka panienek

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem, po przystępnej cenie, była nauczycielka. Pokój osobny, frontowy. Wiślna 4, III p. 6548 1 6

Jeden lub dwóch uczniów

(uczenice), izr., z niższych klas szkół średnich, znajdzie w Tarnowie umieszczenie, staranną opiekę i pedagogiczny nadzór. Zgłoszenia pod **„Bezdzietne małżeństwo"** poste restante **Tarnów.** 6554 1 4

Willa

w Jaworzu na Śląsku austr., o 4 oddzielnych pomieszkaniach i ogrodzie, dobrze się rentująca, z powodu zmiany stosunków rodzinnych pod korzystnemi warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Informacyj udzieli apteka w miejscu. 5873 5 5

Nieodebrane przesyłki.

We wtorek i środę, t. j. dnia 19 i 20 sierpnia b. r., o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 6532

Pension „Atlanta"

Kraków, ul. Karmelicka l. 9.

Pokoje duże, jasne, z balkonami. 6546 1 6

Buchalter

obznajomiony dokładnie z podwójną buchalteryą, biegły bilansista, oraz korespondent polsko-niemiecki, znajdzie umieszczenie w większem przedsiębiorstwie fabrycznem. Wiadomość u firmy W. Brach, Tarnów. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6537 1 2

Pokój

frontowy, elegancko umeblowany, z pięknym widokiem i światłem elektrycznem, od 15 sierpnia do wynajęcia. — Ulica św. Gertrudy 24, III piętro, na lewo. 6516 1 3

Do pielęgnowania chorych

polecają się dobrze wyszkolone Siostry, w miejscu, jak i w okolicach. Podgórze, ulica Józefińska l. 31. — Telefon 2090/VI. 6550 1 6

Kasyerka

z kaucyą potrzebna w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, ulica Floryańska 45.** 6557 1 6

SKUTEK PORĘCZONY

inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia

o wybornej skuteczności.



Okazały, piękny biust

otrzymuje się przy użyciu

Dra med. A. Rixa KREMU DO PIERSI

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego. w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Kos. Dra A. Rixa Laborat. Wiedeń IX, Berggase 17/V. Wysyłka najdyskretniejsza. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego. 6196 2 6

Cukierniczy

zdolny pomocnik **do ekspedycyi** potrzebny zaraz w Cukierni **Jana Michalika, ul. Floryańska 45.** 6556 1 6

Do wynajęcia zaraz lokal

przy ulicy Skawińskiej l. 10, mieszczący się na parterze, jak i na I p. tegoż domu, nadający się bardzo do celów przemysłowych.

Bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 12. 5933 8 10

Z przyczyny przebudowy domu !!!

o 20% taniej sprzedaję meble ant., nowe i używane, sypialnie, jadalnie, salony, sekretarze, bióra, biblioteki, fortepiany, pianina, lustra, konsole, zegary, obrazy, lampy, szkło i t. p. **M. Teleszniczka,** właśc. składu mebli. **ulica św. Jana 2,** I piętro. 6361 3 4

L. 96626/913. 6530 1 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

1) ziemnych, murarskich i pomocniczych,
2) kamieniarskich,
3) ciesielskich,
4) dekarskich,
5) blacharskich,
6) ankrów,
7) trawersów,
8) niwelacyi terenu,
9) ogrodzenia budynków i parceli,
10) kanałów betonowych dla centralnego ogrzewania,

wykonać się mających przy budowie budynków sanitarnych na Kontumacyi w Krakowie, Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową. Oferty wnosić można na wszystkie roboty przy trzech budynkach wykonać się mających lub też na poszczególne roboty, ale dla wszystkich trzech budynków. Na poszczególne budynki ofert wnosić nie można.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przeglądać można w Budownictwie miejskiem, oddział A., III. p., między godziną 11 a 2 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy oferowanej, wnosić należy w temże biurze **do dnia 26 sierpnia b. r. do godziny 12 w południe,** poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione, lub nie sporządzone według wzoru, uwzględnione nie będą.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 4 sierpnia 1913.

Wincenty Satalecki

pierwszorzędna, według najnowszych wymagań, hygienicznie urządzona,

Parowa fabryka kiełbas krakowskich

jakoteż wszelkich wędlin

w Krakowie 6496 2 6

ulica Floryańska l. 18, Telefon 453

poleca swoje wyroby z młodych prosiąt, w najlepszym gatunku i o nieporównanie wybornym smaku.

Wielkie zapasy słoniny i smalcu. Przesyłki uskutecznia się odwrotnie za pobraniem.

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

!! Bez konkurencyi !!

Wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę.**
Znakomitą oryginalną holenderską

Śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od ¼—2 litrów — oraz

niezrównaną herbatę ceylońską RANGALLA 6159 5 5

pod własną marką ochronną **„PALMA"** — poleca **A. HAWEŁKA,** c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie.**

Uważać na markę ochronną „Palma".

Wypożyczalnia książek beletrystycznych i naukowych.

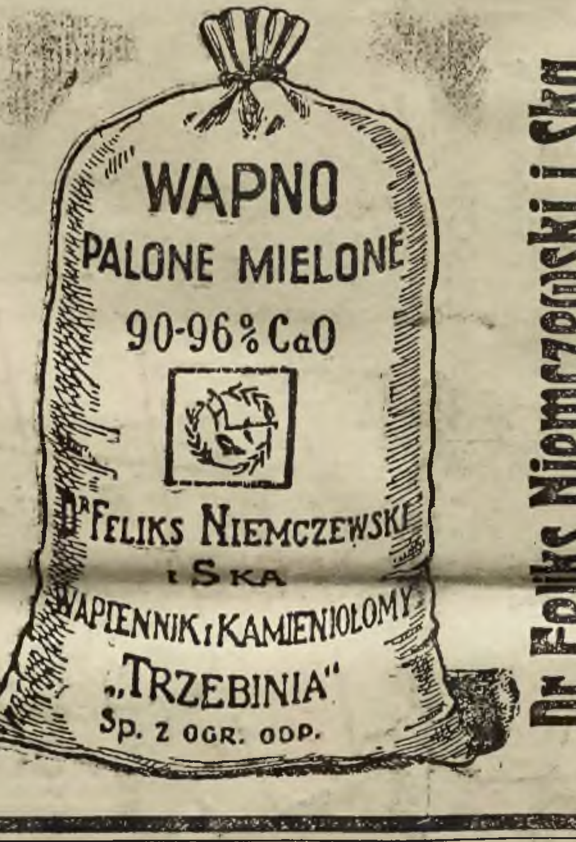
Plac WW. Świętych l. 8. Tel. Nr 2372.

Do letnisk, miejsc kąpielowych i na prowincyę wysyła książki odwrotną pocztą **znana, w najnowsze dzieła,** tak naukowe, jak i beletryst. **bogato zaopatrzona Wypożyczalnia książek J. Gumplowicz** w Krakowie 4809 10 0

stale i niezmiennie przy Placu WW. Świętych l. 8.

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"

Sp. z ogr. odp.

5916 4 0

Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Płúg", Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie

Rynek Kleparski 5. Tel. 1055.

Oferty i cenniki na żądanie.

Pierwsza Berneńska farbiarnia i pralnia chemiczna

R. Tschörnera

w Krakowie - - przy ulicy Szewskiej l. 16

przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelakiego rodzaju: Garderobę damską, materye wełniane, jedwabie, plusze, aksamity, koronki, wstawki, garderobę męską, uniformy wojskowe i cywilne, krawaty, rękawiczki, materye na meble, dywany, portyery, firanki etc. — Również przyjmuje się kołnierze, mankiety i koszule męskie do prania, prasuje takowe modnym matowym połyskiem. 5027 5 18

Grand Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.

Kwizdy płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80



Przeszło od 60 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do **wzmacniania** przed **wielkiemi natężeniami** i do **przywrócenia sił po wielkich natężeniach,** przy sztywności ścięgien itp. uzdalnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.

Kwizdy płyn restytucyjny

(brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione) prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko. Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg., k. rumuński i k. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem. 5755 3 30

Rocznie tytułem głównych wygranych 515.000 K

w 10 ciągnieniach można mieć przez płacenie miesięcznie tylko 6 K

następującą, nadzwyczaj korzystną grupą:

	Najbliższe ciągnienie dnia:
1 węg. los krzyża	1 września
1 węg. los Bazylika	1 września
1 serb. los tytoniowy	15 września
1 kupon gry losu ziemskiego II em.	5 września.

Do nabycia za gotówkę podług dziennego kursu lub też tylko na

35 rat miesięcznych po 6 K

z natychmiastowem prawem do wygranej po zapłaceniu pierwszej raty przekazem lub za zaliczką. Na dalszą zapłatę przesyłam czeki pocztowe.

EDWARD URBAN — Dom bankowy

BERNO (Morawskie), Wielki Plac 23/25 (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych zastępców ustanawia się pod korzystnemi warunkami prowizyjnemi. 6414 1 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 57 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Pensyonat dla dziewcząt HANNAH WOLFF Wiedeń - Döbling XIX. Rudolfinerg. 18.

Własna willa w wielkim parku, bardzo staranny dozór i pieczołowitość. Szkoła uzupełniająca, nauka muzyki. Cudzoziemki i nauczycielka niemiecka w domu. Lyceum, gimnazyum żeńskie bardzo blisko. Pierwszorzędne polecenia. Prospekty wysyła przełożona. Cały rok otwarty. 5046 9 14

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12—14

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY

damskiej, męskiej i dziecięcej.

Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie.

6540 1 9

Technikum Frankenhausen Kyffhäuser (Niemcy)

Oddział dla inżynierów i werkmistrzów, budowa maszyn wogóle i rolniczych. Elektrotechnika. Architektura i budowy żelazne. 5665 6 8

Dyr. prof. Huppert.

Mąka czeska.

Czeski hurtowny handel mąki, ma na sprzedaż wszelkie gatunki mąki czeskiej we wszelkich numerach, z dostawą zaraz, tudzież stopniowo do lutego 1914, po cenach niższych od cen wprost z młyna. W przyjmowaniu zgłoszeń pod **„Leistungsfähig P. Z. 2968"** pośredniczy z grzeczności **Rudolf Mosse,** Praga, Przykopy 6. 6490 2 2

Podróżującym agentom

którzy odwiedzają handle galanteryjno-modne i z przyborami dla krawców, tudzież krawców damskich i męskich, oddam za prowizyę mniejszy zbiór towaru, dobry pokup mającego. Zgłoszenia w języku niemieckim pod znakiem: **„Eingeführt"** przyjmuje **Biuro ogłoszeń F. Mázel, Praga, ul. Ferdynanda 4, Czechy.** 6553

Więcej niż blisko

Milion koron

wypłacił w kilku miesiącach tytułem kwot na wyprawy ślubne

„Skarb dziewczęcy" („Mädchenhort")

Pierwszy powszechny humanitarny związek dla **wyposażania dziewcząt,** wychodzących za mąż

Wiedeń, I., Franz Josefs-Kai Nr 43.

Prezes: Przeor Rudolf hrabia Mels-Colloredo. Każdy członek płaci w 2 latach najwyżej 294 K, a otrzymuje za to, wychodząc za mąż, po 2 latach 600 K, a więc oprocentowanie 124%.

Przyjęcie { **bez względu na wiek, bez różnicy wyznania i bez świadectwa lekarskiego.**

Zastępców przyjmuje się wszędzie pod korzystnemi warunkami. Niema ryzyka!

Zażądać prospektów, które zadarmo wysyła biuro wpłaty na Kraków: Emil Łukajewicz-Kefer Kraków, ul. Zyblikiewicza 11, u p. Maryi Chalbason; Zakopane: Roman Studentowicz, Zakopane, ul. Chramcówki 7; Chełmek: Władysław Zakulski, Chełmek. 6488 1 24

Znak

Stern Marke

„Gwiazda" na worku

tomasyny

daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy i skuteczny.

Tomasyna „Gwiazda" pod oziminy niezrównany nawóz fosforowy.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chem. roln.

Józef Karrach

Lwów - - - - ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 6097 6 19



! 500 koron !

płacę, jeżeli mój niszczyciel odcisków

„Ria-Balsam" nie usunie bez bólu w przeciągu 3 dni **odcisków, brodawek** i stwardnień skóry.

Cena tygielka wraz z listem gwarancyjnym 1 K

Kemeny I. Skrytka pocztowa 12/57. 6017 4 5 **Koszyce** Węgry.

Poszukiwani odbiorcy licencyi

na patentowane, za znakomite uznane postępowanie

w dziale budowlanym

zaprowadzone już u władz cywilnych, wojkowych i kościelnych, jakoteż u prywatnych.

Większe firmy budowlane

mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„W. O. 6531"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 6491 1 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.